

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 80 fen.  
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,  
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

## Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabne: 5 fen. za wyraz, najmniej 80 fen.

Nadzwyczajne (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Reklamy: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bezdnie.

## Wojna.

13 maja.

Pod wpływem wypadków rozgrywających się na polach walk, oraz pod wpływem akcji dyplomatycznej mocarstw prowadzących wojnę, w krajach neutralnych od czasu do czasu objawia się większe lub mniejsze zdenerwowanie ze względu na interesy własne. Bowiem kraje nie biorące udziału w wojnie ogłosiły swą neutralność li tylko dla tego, że nie widzą dla siebie żadnych korzyści w wystąpieniu zbrojnym. Innemi słowy było im dotychczas dobrze i nie miały najmniejszego powodu do wystąpienia przeciwko tej, lub owej stronie.

Państwa neutralne przetrwałyby w zupełnym spokoju i bez żadnych trosk wojennej obecnej, gdyby nie była ona światową. Walczą bowiem obecnie wszystkie najpotężniejsze mocarstwa Europy i częstokroć nie zwracają najmniejszej uwagi na interesy państw neutralnych. Szczególnie Anglia powędziła sobie, iż w celu osiągnięcia zamierzonego celu nie będzie zwracać na nie uwagi i użyje wszelkich środków, ażeby tylko zdruzgotać Niemcy, a nawiasem mówiąc i swych sprzymierzeńców.

Wiedzą o tem dobrze państwa neutralne, to też z wielkiem zaniepokojeniem śledzą każdy najmniejszy ruch Anglii, oraz zastanawiają się nad każdym słowem wypowiedzianem przez dyplomację angielską. Państwa neutralne były świadkami tylokrótnego naruszenia neutralności, oraz pogwałcenia zasad prawa międzynarodowego, nie też dziwnego, jeżeli w odpowiedzi na jakąś najmniejszą alarmującą pogłoskę koncentrują wszystkie swe siły do obrony.

Najpierwszem państwem z pośród neutralnych, które zaniepokojone zostało zamysłami Anglii i jej sprzymierzeńców, była Grecja. Zmobilizowała ona natychmiast swą armię i flotę i szykowała się energicznie do należytego powitania tego, kto ośmieliłby się zbliżyć do jej terytorium. Mobilizacja na razie poskutkowałą. Anglia i Francja odłożyły na czas pewien swe zamiary i czekały sposobniejszej chwili, która niebawem nadeszła, dzięki rządowi Wenizelosa. Trzymał on bowiem stronę koalicji i starał się wszelkimi siłami nakłonić króla do wystąpienia po stronie Anglii. Gdy mu się to jednak nie udało na drodze legalnej, umyślił podstęp. Zarządził więc częścią demobilizację greckich sił zbrojnych, twierdząc, że niebezpieczeństwo minęło, a potem porozumiał się z rządem angielskim, który niespodzianie wyładował wojska angielsko - francuskie w Salonikach. Wenizelos zadowolnił się protestem, oświadczając, że Grecja jest za sobą i nie przygotowana do wojny, aby mogła wystąpić zbrojnie przeciwko najezdźcom w obronie neutralności swojej. Rozumie się, że król Konstantyn nie podzielił zdania Wenizelosa, lecz kazał mu się podać do dymisji i ponownie zarządził ogólną mobilizację swej armii.

Ponowna mobilizacja grecka i niezachwiane stanowisko króla odniosły ten skutek, iż Anglii i Francuzi nie mogli się posunąć w głąb Serbii, z obawy, aby się nie dostać w pułapkę, mogli bowiem zostać odcięci przez armię grecką. Ponieważ jednak rozłożyli się obozem na ziemi greckiej, jest więc obecnie trudno rządowi greckiemu wyprzeć ich przy pomocy daleko słabszych sił greckich.

Postępowanie Anglii i Francji wobec Grecji stało się przestrożą dla pozostałych państw neutralnych, z pośród których w

najniebezpieczniejszem położeniu znajdują się Szwajcarya i Holandia. Szwajcarya otoczona ze wszystkich stron przez państwa wojujące zmobilizowała natychmiast całą swą potęgę zbrojną i wysłała ją w góry na wszystkie granice, aby zapobiedz wkróceniu obcych wojsk. Lecz państwa prowadzące wojnie nie myślą nawet, przynajmniej na razie, o pogwałceniu neutralności Szwajcaryi choćby ze względu na trudny do przebycia teren górzysy, w którym broniące neutralności wojska szwajcarskie mogłyby nieproszonym gościom zadać wielkie i krwawe straty, jeżeli nie ostateczną klęskę.

Inaczej rzecz przedstawia się z Holandją. Państewko to położone, na wybrzeżu morskiem pomiędzy Niemcami a Anglią, może się jednej chwili stać ofiarą brutalnej przemocy angielskiej. To też gdy do rządu holenderskiego doszła wiadomość o jakichś tajemniczych planach Anglii, natychmiast zmobilizowano całą armię i flotę i zarządzone rozległe środki bezpieczeństwa. Dotychczas nie wiadomo stanowczo, czy Anglia rzeczywiście miała jakieś zamiary względem Holandji, sądząc jednak z zarządzeń holenderskich, coś tam być musiało, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę położenie Holandji.

Anglia, posiadając potężną flotę, może w ciągu jednego dnia stanąć u wybrzeża holenderskiego i wysadzić tam na ląd armię swoją, która, wrzecie gdyby Holandia nie była na to odpowiednio przygotowana, w ciągu kilkudniowego przeciągu czasu przeszłaby przez teren holenderski i wkroczyłaby do zajętej przez Niemców Belgii, oraz do Niemiec. Jeżeli rzeczywiście Anglia powzięła taki plan, to był on niezłym, albowiem zagroziłaby w ten sposób tyłom armii niemieckiej operującej na północnym - zachodzie Belgii i w północnej Francji, wskutek czego armie te musiałyby się szybko cofnąć. Lecz Holandia nie zgodziłaby się nigdy na pogwałcenie swej neutralności i wystąpiłaby zbrojnie, w czym by jej dopomogły również wojska niemieckie. Dzięki temu Anglii mogłyby stracić w Holandji całą swą armię z takim trudem, wobec niechęci Anglików do służby wojskowej zgrupowaną.

Państwa północne, t. j. Norwegia, Szwecja i Dania zawarły na początku wojny pomiędzy sobą przymierze, mające na celu wspólną obronę swej neutralności, której zagrożają Anglia i Rosya. Obecnie w Szwecji wzrosła obawa z powodu zamiarów rosyjskich, polegających na ufortyfikowaniu wysp Alandzkich. Jeśliby Szwecja na to zezwoliła, wówczas Rosya zagrażałaby ogromnie wschodnim wybrzeżom szwedzkim wraz ze Sztokholmem. Z tego powodu szwedzcy mężowie stanu, oraz wyższe sfery wojskowe wyrażają wielkie zaniepokojenie i namawiają wprost rząd do skorzystania z obecnej zawieruchy w celu odebrania Rosji wysp Alandzkich.

Z pośród państw neutralnych jedynie Hiszpania zachowuje ścisłą neutralność i nie jest niepokojoną przez żadną ze stron wojujących. Nie jest z tego zadowolona Anglia i, jak doniosła wczorajsza depesza z Budapesztu, rząd angielski zażądał od rządu hiszpańskiego, by zarekwirował okręty niemieckie przebywające w portach hiszpańskich, oraz by zamknął cieśninę Gibraltarską. Wrazie, gdyby z powodu zarekwirowania okrętów Niemcy wypowiedziały wojnę Hiszpanii, Anglia przyrzeka bronić wybrzeża hiszpańskiego, a po wojnie przyrzeka Hiszpanii Tanger. Rząd hiszpański dotychczas nie dał żadnej odpowiedzi na propozycję angielską.

Na terenach walk doba ubiegła nie zaznaczyła się żadnym ważniejszym wydarze-

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 13 maja:

### Wschodni teren walk:

Na północy od dworca kolejowego Zelburg stłumił się w zarodku ogniem artylerji naszej atak rosyjski skierowany na zdobyte niedawno przez nas stanowisko. Więcej niż 100 Rosyan wzięto do niewoli.

### Zachodni teren walk:

Pomiędzy Argonami a Mozą na niektórych punktach toczyły się ożywione walki na granaty ręczne.

Udaremniiono usiłowania nieprzyjaciela pozyskania terenu w lasach pod Avo-court i Malancourt.

Nocny atak nieprzyjaciela na południowym zachodzie od „Morte Haume“ zamarł w ogniu piechoty naszej.

Podczas nieudanego ataku na wschodnim brzegu Mozy u kamieniołomów na zachodzie od lasu Albain ponieśli Francuzi znaczne straty.

Nad lasem pod Gourquignon (na południowym - zachodzie od Laon) niemiecki latawiec bojowy zestrzelił dwupłatowiec nieprzyjacielski.

W dniu 11 maja na południowym - wschodzie od Armentieres ogień naszych dział obronnych zmusił do lądowania i zniszczył latawiec angielski.

### Balkański teren walk:

Nie szczególnego nie zaszło.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

## Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 13 maja:

### Rosyjski i Balkański teren walk:

Zmiany nie zaszły.

### Włoski teren walk:

Wojska nasze odparły kilka natarć na północnym zboczu Monte San Michele. Włosi ponieśli ciężkie straty. Poza tem nie wydarzyło się nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego

von Hofer

Feldmarszałek - porucznik.

niem. Na wschodzie toczyły się zwykle walki artyleryjskie, oraz starcia pomiędzy patrolami, na zachodzie zaś, najważniejszym wypadkiem dnia było zdobycie przez Niemców szturmem licznych linii stanowisk angielskich pod Hulluch, gdzie od dłuższego czasu toczyły się przeważnie tylko walki na granaty ręczne. Na pozostałych terenach walk panował względny spokój.

wał zbliżyć się do Tekke Burun, odpędzony jednak został ogniem artylerji naszej.

Na wodach Smyrny monitor nieprzyjacielski otworzył ogień około wyspy Keusten. Baterie nasze odpowiedziały i trafiły monitor, na którym strzaskały komin i maszt. Monitor powstrzymał ogień i z wielkim trudem odpłynął w kierunku Mylilene

## Komunikat rosyjski.

Petersburg, 12 maja.

Wielki sztab generalny donosi 11 maja:

Front zachodni: W okolicach Jakobstadt — Dźwińsk, na południowym - zachodzie od jeziora Narocz i w kierunku Baranowicz na wielu odcinkach ożywiony ogień artylerji nieprzyjacielskiej.

Na zachodzie od Olyki odparliśmy znaczne siły nieprzyjacielskie usiłujące zbliżyć się do naszych rowów.

W okolicy środkowej Strypy zerwał się niemiecki balon na linie i spadł poza liniami naszymi pod Husiatyniem (nad granicą rosyjską).

Front kaukaski. W okolicy nadbrzeżnej wojska nasze posunęły się na zachodzie

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 12 maja.

Główna kwatera donosi 11 maja:

Na froncie Iraku nie zaszły żadne zmiany. Z dział naszych trafiono latawiec nieprzyjacielski, który wśród płomieni spadł poza nieprzyjacielskimi rowami ochronnymi.

Front kaukaski: Odrzucony w dniu 8 maja ze swych stanowisk i pędzony w kierunku wschodnim, nieprzyjaciel używał wszelkich wysiłków, ażeby utrzymać się na swych nowych stanowiskach. Liczba w walce tej zdobytych karabinów maszynowych zwiększyła się do pięciu.

Nieprzyjacielski okręt strażniczy usiło-



f na południowym - zachodzie od miasta Platana.

W walkach w okolicy od Aszkali Turcy otoczyli nasz oddział składający się przeważnie z rezerwistów. Podczas odprowadzania go, nasi przełożyli bohaterską śmierć ponad hańbiące poddanie się. Na czele ze swym podoficerem Potiaszwili rzucili się oni na eskortujących ich Turków, pokonali ich i przyłączyli się znowu do swego walecznego pułku.

W kierunku Ereinjenu ogniem naszym odparliśmy Turków usiłujących wykonać atak.

### Komunikaty francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 13 maja.

Urzędowo donoszą 12 maja popoł.

Na lewym brzegu Mozy ożywiona działalność artylerii w odcinku lasu pod Avocourt.

W ciągu nocy usiłowali Niemcy daremnie wyprzeć nas ze stanowisk naszych na zachodnich stokach „Morte Haumme“, z których wypędziliśmy ich w dniu 10 maja. Dwa po sobie następujące ataki zostały odparte przez nasz ogień.

Na prawym brzegu Mozy trwa ostrzeliwanie w okolicy Douaumont i Vaux.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 13 maja.

Urzędowo donoszą 12 maja wiecz.

Na lewym brzegu Mozy częściowe walki, jakie stoczyliśmy w ciągu dnia, pozwoliły nam rozszerzyć znacznie stanowiska nasze na południu i na wschodzie od Hancourt.

Dziś ożywiona wymiana strzałów w okolicy „Morte Haumme“ i pod Cumieres.

Na prawym brzegu Mozy ożywione ostrzeliwanie naszej pierwszej i drugiej linii między lasem pod Haudromont, a Vaux.

Atak niemiecki na nasze rowy na południu i wschodzie od fortu Douaumont został w całości odparty.

### Komunikat belgijski.

Le Havre, 12 maja.

Główna kwatera donosi 11 maja:

Walka artylerii w okolicy Ramscapelle i Schotte.

W odcinku Dixmuiden także i dzisiaj kontynuowano obustronne ostrzeliwanie.

### Komunikat angielski.

Londyn, 13 maja.

Główna kwatera donosi 12 maja:

Po gwałtownym ostrzeliwaniu powiodło się nieprzyjacielowi wczoraj wieczorem odebrać nam 500 jardów naszych rowów ochronnych na północy od Vermelles. Za pomocą kontrataku wykonanego w nocy część ich odebraliśmy z powrotem. Dzisiaj w okolicy nie doszło do pojedynku piechoty, natomiast trwała wzmocniona działalność artylerii.

### Ustąpienie sekretarza stanu dr. Delbrücka.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 13 maja.

Z powodu złego stanu zdrowia sekretarza dr. Delbrück uczuł się zmuszonym do wręczenia podania o dymisyję. Co do osoby jego następcy decyzyja zapadnie dopiero po pewnym czasie.

### Z powodu ustąpienia dr. Delbrücka.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 13 maja.

Wszystkie gazety berlińskie z okazji ustąpienia dr. Delbrücka ze stanowiska sekretarza stanu, zamieszczają obszernie artykuły, w których jednogłośnie wyrażają się z wielkim uznaniem o jego niezwykłej energii, zręczności, oraz jego zdolnościach krasomówczych.

„Berliner Lokalanzeiger“ pisze: „Klemens Delbrück, który obchodził z początkiem obchodzonego roku 60 rocznicę swych urodzin, ma za sobą lata ciężkich, lecz pomyślnych walk. Pod jego zarządkiem doprowadzono do szlachliwego rezultatu olbrzymie dzieło ubezpieczeń państwowych. Jego własnym dziełem, na które może z dumą spojądać, jest rozwój

nięcia planu zabezpieczenia na starość i na wypadek choroby, na szerokie koła pracowników. Był on człowiekiem, który nigdy nie prowadził powierzonych mu polityki socjalnej pod kątem widzenia zasad partyjno-politycznych, lecz uwzględniał interesy stronniczo, klas ludności i zawodowych tylko do tego punktu, od którego zaczęły popadać w konflikt z interesem ogółu. „Lokal Anzeiger“ stwierdza, że dr. Delbrück przystąpił do spełniania zadań, jakie wojna z sobą przyniosła, już jako człowiek chory. Jeśli nie spełnił ich zadawalniająco, to winną tu jest nie tylko jego choroba, lecz w pierwszym rzędzie olbrzymie rozszerzenie zakresu działań, który musiał wykonać. Także jego następcą z trudnością przewyciężyć będzie mógł trudności, o które rozbiła się siła tego sumiennego i umiarkowanego i wykształconego człowieka.

Organ agraryszów „Deutsche Tageszeitung“ chwali również zdolność szybkiego oryentowania się, i nigdy nie zawadząca zręczność krasomówczą. „Pod względem ekonomicznym stał on bliżej interesów przemysłu, a zwłaszcza wielkiego handlu, podczas gdy sprawy agrarne były mu bardziej obce. Jeżeli jako podwładny kanclerza nie mógł prowadzić samodzielnej polityki, to jednak jako jego najbliższy doradca brał on poważny udział w tym kierunku naszej polityki, która znalazła jaskrawy wyraz w najświeższej noweli do ustawy o stowarzyszeniach. Dlatego musimy przy jego ustąpieniu wypowiedzieć, że drogi jego nie zawsze były naszymi“.

### Z Komisji gospodarczej.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 13 maja.

Podczas obrad dzisiejszych nad sprawą cenzury komisja gospodarcza parlamentu Rzeszy po odrzuceniu rezolucji socjalno-demokratycznej i postępowej powzięła następującą rezolucję: Prosić pana kanclerza Rzeszy, by postarł się, ażeby prawo o stowarzyszeniach i zebraniach, oraz wolność prasy podlegały ograniczeniom o tyle tylko, o ile to będzie wskazane ze względu na interesy zwycięskiego prowadzenia wojny. Pożądanym jest ujednolinitość cenzury, oraz wywarcia pewnego wpływu na jej postępowanie ze strony władz cywilnych, by odnośne instancje i urzędnicy siłą włożoną na nich odpowiedzialności przestrzegali przedsiębrane zarządzenia zgodnie ze wskazaniami władz. Następnie uchwalono rezolucję centrum, która głosi, iż należy poprosić pana kanclerza Rzeszy, ażeby bezzwłocznie zarządził środki, mocą których 1) polecenia aresztowań prewencyjnych zostaną ograniczone do wypadków wskazanych bezwzględnie z powodów czysto militarnych, 2) z chwilą nałożenia aresztu prewencyjnego aresztowanemu będzie przysługiwał rekurs do ochrony prawnej, która w każdym razie nie będzie miała zakresu mniejszego, niż ta, jaka przysługuje więźniom, znajdującym się pod śledztwem sądu zwyczajnego. Wreszcie, w myśl rezolucji postępowych liberałów narodowych, postanowiono prosić pana kanclerza Rzeszy, by w początkach najbliższej kadencji przedstawił parlamentowi Rzeszy projekt prawa, które nawet w czasie wojny dawałoby niezbędne gwarancje wobec interwencji sądów wojennych w dziedzinie życia obywatelskiego i uregulowały stopień odpowiedzialności z tytułu podobnych zarządzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek przed południem. Na porządku dziennym: Sprawa żywnościowa.

### Blok postępowy a niezależność Polski.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 13 maja.

Na szpaltach „Kijewlanina“ ukazał się interesujący artykuł deputowanego Szuldina, należącego do bloku postępowego. Szuldin m. i. pisze: gdy utworzył się blok postępowy, Polacy żądali zaledwie autonomii politycznej dla swego kraju. Od tego czasu zasadniczy punkt widzenia Polaków uległ gruntownej zmianie, dziś bowiem Polacy nie chcą już słyszeć o autonomii, natomiast domagają się niepodległości. Z powodu zmiany zasadniczego punktu żąda Polaków, blok postępowy musiał również w sprawie tej zmienić swe zachowanie się.

Prasa polska w Rosji uważa oświadczenia Szuldina za półurzędowe wypowiedzenie Polakom wojny przez blok postępowy.

### Złodziejstwo na kolejach rosyjskich.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 13 maja.

Dzienniki moskiewskie donoszą o rozpoczęciu śledztwa w sprawie ogromnych nadużyć na stacji drogi żelaznej w Pskowie. Okazało się, iż zrabowano 16 wago-

nów rozmaitych produktów towarów. O podobnych nadużyciach nadechodzą wiadomości również z innych stacji kolejowych. Według „Rieczy“ na kolejach rosyjskich grasuje dobrze zorganizowana szajka złodziei składająca się z urzędników kolejowych.

### Viviani w Petersburgu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhasga, 13 maja.

„Berlinske Tidende“ donosi z Petersburga: Francuski minister, Viviani, konferował wczoraj dość długo z kontrolerem państwowym, Pokrowskim, w sprawie stosunków gospodarczych pomiędzy Francją a Rosją. Viviani pokreślił konieczność, aby Francja otrzymała korzystniejszy traktat celny, aniżeli którakolwiek z pozostałych mocarstw i wyjawiał gotowość współdziałania kapitałem francuskim do podniesienia naturalnych bogactw Rosji.

### Ostatnie rezerwy francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Bazylen, 13 maja.

„Basler Nachrichten“ zamieszczają opis walk pod Verdun i szczerze podkreślają fakt, iż Francuzi wyprowadzili do walki wszystkie swe wojska, z których 51 dywizji bierze udział w obronie Verdun. Wraz z armią terytorjalną i wszystkimi rezerwami Francja rozporządza obecnie 120 dywizjami, które muszą bronić frontu od Somme do granicy szwajcarskiej, licząc 525 kilometrów długości. Zważywszy, iż blisko połowa sił francuskich bierze udział w obronie Verdun, wówczas stanie się rzeczą łatwo zrozumiałą, iż pozostałego frontu bronią bardzo cienkie linie francuskie, wobec czego Francuzi wzywają pomocy Anglii i Rosji oraz sprawdzają w celu wzmocnienia frontu hindusów i wszystkie rezerwy, jakimi rozporządzają. Każdy dzień walki osłabia bardzo wytrzymałość oporu francuskiego.

### Kto dywizje?

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 13 maja.

„Handelsblatt“ donosi, że wojska, które walczyły na Gallipoli, znajdują się obecnie na zachodnim terenie, gdzie w walkach około Verdun okazała się konieczność przysłania świeżych posiłków. Niemcy zdołali w długotrwałym, o brzytnych zapasach zmusić Francuzów do skoncentrowania tam przeważnej części swej armii, tak że nie ryzykując musiał przesunąć swe wojska na punkt, który wybrał Niemcy. Zdaniem cytanego dziennika ofensywa niemiecka pod Verdun ulegała planowanej ofensywie francusko-angielskiej.

### Rocznik 1916 na froncie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewa, 13 maja.

Dzienniki francuskie donoszą, iż żołnierze francuscy, należący do rocznika 1916, którzy powołani zostali w styczniu, w krótkim czasie będą wysłani na front.

### Z terenu kaukaskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 13 maja.

O operacjach rosyjskich na terenie kaukaskim korespondent „Times'a“ pisze co następuje: Na prawem skrzydle i w centrum wszelkie operacje ustały prawie zupełnie i panuje spokój. Na lewym skrzydle operacje rosyjskie skierowane są przeciwko Diarbekrowi, napotykają jednak na silne posiłki tureckie. Armia turecka jest bardzo zaopatrzoną w samochody, latwce i artylerię ciężką.

### Antagonizm angielsko-włoski.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Lugano, 13 maja.

Pomiędzy Anglią a Włochami coraz jaskrawiej ujawniają się antagonizmy, których podłoże stanowią sprawy gospodarcze. I tak się to odezwać dość wyraźnie w artykule opublikowanym przez „Corriere della Sera“. Artykuł ten oskarża się na ciężkie straty, jakie poniosły niektóre galezie przemysłu włoskiego skutkiem zakazu wwozowego zainicjowanego przez Anglię i ostrzeżenie przed bezwzględnym zerwaniem stosunków z państwami sprzymierzonymi.

### Asquith w Irlandyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 13 maja.

Asquith przybył do Ingestown, stamtąd zaś udał się samochodem do Duolinnu i odbył długą naradę z generałem Maxwellem, który zapoznał go z sytuacją obecną.

### Venizelos obawia się o swe życie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Budapeszt, 13 maja.

Według doniesienia z Aten wzrosło znacznie rozgorzenie przeciwko byłemu prezesowi ministrów, Venizelosowi. Venizeos nie czuje się bezpiecznym i prosi prefekta o przydzielenie mu ochrony policyjnej. Z polecenia ministra spraw wewnętrznych, Gunaris'a, ustanowiono specjalny posterunek policyi około domu Venizelosa.

### Starcie włosko-greckie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Zurych, 13 maja.

„Neue Züricher Zeitung“ dowiaduje się z Aten: Pomiędzy nadgranicznymi wojskami greckimi i włoskimi przyszło do poważnych starć 4 maja, przyczem wywiązała się obustronna ożywiona wymiana strzałów artylerii i piechoty. Szczegółów brak.

### W przededniu decyzji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Zurych, 13 maja.

Według doniesień z Aten, w północnym Epirze skoncentrowane zostały dywizje greckie. Sytuacja w Grecji zbliża się szybkim krokiem ku ostatecznemu rozwiązaniu. Rząd przedsięwziął energiczne środki, aby każdej chwili był przygotowanym na wszelką ewentualność. Greckie dowództwo wojskowe otrzymało poufną wiadomość o planach koalicji, wskutek czego zarządziło natychmiastowe obsadzenie wszystkich mostów i tuneli silnymi posterunkami.

### Możliwość wojny ze Szwecją.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 13 maja.

„Lokalanzeiger“ donosi z Londynu: W Anglii liczą się poważnie z możliwością udziału Szwecji w wojnie. W ostatnich dniach premie ubezpieczeniowe „Lloyda“ za przyjęcie gwarancji przeciwko stratom, jakie mogłyby powstać wskutek udziału Szwecji w wojnie podniosły się o 20 proc. Za ubezpieczenia odnośnie do Norwegii premie podskoczyły tylko o 5 proc.

### W obawie nowej rewolucji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 13 maja.

Według wiadomości z Londynu, nadzwyczajna rada ministrów angielskich pod przewodnictwem króla zajmowała się stosunkami w Irlandyi. Uchwalono utrzymanie tam stanu oblężenia i sądów wojennych na czas trwania wojny. Garnizony znacznie wzmocnione, a okręgi, które dotychczas nie miały załóg, otrzymały je.

### Likwidacja politycznych spraw warszawskich.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Sztokholm, 13 maja.

Moskiewskie gazety utrzymują, że Izba sądowa łamiejsza rozpoczęła likwidację wszystkich spraw politycznych, przekazanych jej przez warszawską izbę sądową. Na wokandy w okresie pomiędzy 15 kwietnia i 1 czerwca postawiono 873 spraw politycznych, przeważnie o należenie do polskiej partii socjalistycznej, oraz o ekspropriacje i zabójstwa osób urzędowych. Oskarżonych jest około 200 osób. Wszyscy po ewakuacji Warszawy byli osadzeni w więzieniach centralnych gubernii rosyjskich. Równocześnie na wokandy postawiono wszystkie sprawy karne warszawskie, a więc i niepolitycznego charakteru. Rozpatrywanie spraw odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.



## Kuryer cesarza Mikołaja.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berno, 13 maja.

Według „Echo de Paris” dziś rano przybył do obozu pod Mailly wysłany przez cesarza Mikołaja ze specjalną misją generał, księżę Grbiliani.

## Wyroki śmierci w Irlandyi.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Londyn, 12 maja.

Urzędowo donoszą: James Connolly i John Modermott, którzy podpisali w Dublinie manifest rządu prowizorycznego, zostali dziś rano wyrokami sądu wojennego skazani na karę śmierci i rozstrzelani.

## W Berlinie a w Londynie.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Rotterdam, 13 maja.

Gezeta „Maaskode” podkreśla różnicę w przyjęciach, jakie zgotowano deputowanemu bułgarskim w Berlinie i członkom Dumy rosyjskiej w Londynie. W Berlinie i Wiedniu Bułgarię drżono wyrazami pełnymi dumy z odniesionych wspólnie sukcesów orężnych, gdy tymczasem w Londynie do deputacji rosyjskiej odnieszono się z dość wyraźnym chłodem. Mocarstwa centralne ze zwycięstw swych czerpią siły do przetrwania i usunięcia usterek ekonomicznych, a mocarstwa czwórporozumienia absolutnie nie są w stanie zachwiać wiary państw centralnych w siłę własnego oręża. Koalicja buduje wielkie nadzieje na poderwaniu ich sił gospodarczych, lecz nadzieje te są nader problematyczne.

## Wynurzenia posta holenderskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Berlin, 13 maja.

„Achtuhr-Abendblatt” donosi, iż poseł holenderski w Berlinie miał wyrazić się, że oczekując go podróż do Hagi nie ma na widoku żadnych celów politycznych, lecz celem jej jest jedynie załatwienie spraw prywatnych. Stosunki jego rządu z rządem niemieckim są przyjazne, a nawet serdeczne; podobnie nastój ludności w Holandyi i Niemczech jest przyjazny. Nieprawdą jest, iżby pomiędzy rządem niemieckim a holenderskim miały powstać jakiegokolwiek różnice z racji wypadku z „Tubantją”.

## Przewidywania Holandyi.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Hara, 13 maja.

Jak wiadomo, rząd Holenderski zażądał od parlamentu uchwalenia 20 milionów guldów kredytu na wyżywienie niezamożnych klas ludności. Rząd opublikował dzisiaj motywy tego wniosku, z których wynika, iż zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że jeżeliby nawet stosunki nie pogorszyły się i kraj nie został wciągnięty w wojnę, to i wówczas Holandya będzie musiała przetrwać trzeci rok krytyczny. W każdym bądź razie widoki na przyszłość nie przedstawiają się w nazbyt różowych kolorach.

## Wiadomości wojenne.

Ustąpienie prezydenta San Domingo.

Biuro Reutersa donosi z San Domingo: Prezydent Simener ustąpił ze swego stanowiska, ażeby uniknąć interwencji amerykańskiej. Spokój zapanał ponownie.

Wysyłka wojsk japońskich do Francji.

Dziennik szwedzki „Socialdemokraten” donosi, z Petersburga: Według otrzymanych tu wiadomości, gabinet japoński przyrzekł koalicji wysłać wojska japońskie do Francji.

## Pacyfista angielski o pokoju.

Buta i pewność siebie członków rządu angielskiego, szowinizm i mordercza zacięłość większości prasy angielskiej stwarzają pozór, jakoby cały naród angielski tak głęboko przejął się nienawiścią do Niemiec, iż porozumienie się wzajemne obu narodów jest na długie lata wykluczone. Ponieważ zaś Anglia słusznie poczytywana jest za sprawczynię wojny obecnej i aliansu przeciwnieckiego, pokój, którego świat tak gorąco pragnie, zawisł w znacznej mierze nietyle od wyniku tej lub owej ofensywy, ile od osłabienia obopólnej nienawiści. Dlatego ciekawem jest dla nas, jak dalece prądy pokojowe, istniejące w Anglii, zyskały prawa obywatelstwa.

Znamiennym w tej mierze jest głos poczytnego i wpływowego czasopisma „Fortnightly Review”, na którego łamach znany pacyfista Karol Stewart nawołuje do wymiany zdań co do warunków „przyszłego pokoju.”

Wynik wojny — pisze między innymi Stewart — jest dotąd jeszcze niepewny, mimo to, a może nawet właśnie dlatego ze względu na obecne ogólne położenie byłoby rzeczą prawdziwie pożądaną rozważyć warunki pokojowe, proponowane przez wyczuwającą się rządy i narody. Ogłoszenie takich warunków nie może być obecnie uważane za przedwczesne. Przeciwnie powinniśmy albo my, albo nasi przeciwnicy żądania i wnioski, zgodne z honorem i dobrem danej strony, poddać dyskusji. Czy nie nadeszła już teraz chwila sposobna do zawarcia światowego pokoju? I czy propozycje właśnie obecnie nie powinny się pojawić? Przecież istotnym uzasadnieniem potrzeby i możliwości przedłożenia wniosków już dzisiaj jest sam fakt, że jeszcze losy się waga, że jeszcze nie zapadło rozstrzygnięcie. Ustalenie zasad przyszłego pokoju powinno się odbyć z najściślejszą zachowaną bezstronnością. Można by spróbować obmyśleć zasady takie, któreby jako podstawa ogólna warunków przyszłego pokoju ostać się mogły bez względu na to, czy my, czy nasi przeciwnicy będą zwycięzcami”.

Jako pierwszy z tych warunków przyszłego pokoju stawia Stewart wykluczenie idei zemsty. Nie będzie wtedy mowy przy zawarciu pokoju o — nowej wojnie.

„Ciągłe powtarzane narzekania na sposób postępowania i krzywdy wyrządzane przez przeciwnika, na nadużycia i gwałty, zaogniają i u nas i w Niemczech uczucia nienawiści. Wywołuje to tylko szkodę i potęguje zło i nieszczęście położenia. Czasby już był, aby ustała zawiść, aby przestać ciągle ją podsycać. Jeśli nie możemy stanąć na takim poziomie, aby działać i żyć jak prawdziwi chrześcijanie, spróbujmy przynajmniej postępować jak gentlemani. Jeżeli nie potrafimy się zdobyć na to, aby się kochać, szanujmy się przynajmniej wzajemnie więcej, mówmy o sobie wzajemnie inaczej, postępujmy po obu stronach z dobrocią i wyrozumiałością chociażby wobec chorych, rannych jeńców, jakkolwiek są to nasi wrogowie”.

„Spróbujmy myśleć inaczej o tych sprawach, które zaprzają od tyłu miesiąc nasz umysł. Anglii i Niemcy mogą wzajemnie o sobie myśleć i jedni drugich uważać za dobrzych patriotów. Wyobraź sobie jedni drugich jako obywateli pragnących dobra i powodzenia Ojczyzny, dumnych z własnych cnot, ale ślepych wobec własnych przywar, tak jak my właśnie także jesteśmy. Nie powinniśmy zapominać o zasługach Niemców na polu nauki, literatury, sztuki. Pożalowania godną jest chęć pozbawienia świata zdobyczy kulturalnych, socjalnych, wychowawczych dokonanych, już i zdobytych, jak też i tych, które w przyszłości mają być jeszcze zdobyte”.

Za dużo usłyszeliśmy rzeczy o nienawiści, dzielącej narody. Było w tem i jest wiele przesady. To powinno ustać jak najrychlej. Tłumie-

nie postępowania i działań niesprawiedliwych nie powinno odbywać się pod znakiem osobistej i żartej nienawiści. Takie postępowanie nie doprowadzi z pewnością do celu.

Wszyscy mamy do spełnienia ważne obowiązki i zobowiązania, naprzód wobec naszego własnego narodu, następnie wobec narodów, do nas zbliżonych. Ale mamy nadto, jeszcze pilniejsze, jeszcze wyższe nakazy, jeszcze głośniejsze przykazania do wypełnienia. „Milujcie waszych nieprzyjaciół” powiedział Ten, który wszystkich ludzi, bez różnicy narodowości ukochał. A przykazanie to nie jest przestarzałym.

W związku z komentarzem Asquitha, osłabiającym jego dawniejsze wyurzenia na temat zniszczenia Niemiec, głos „Fortnightly Review” nabiera pewnego znaczenia.

Kruszy się ostatnia najtwardsza opoka.

## Ostatnie telegramy.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Waszyngton, 12 maja.

Biuro Reutersa donosi: Generał Scott komunikuje, iż usiłowania jego porozumienia się z generałem Obregon, nie doprowadziły do pożądanego skutku. Wobec tego prawdopodobnie rząd Stanów Zjednoczonych rozpocznie bezpośrednie pertraktacje z rządem Carranza, w celu uregulowania sprawy granicy meksykańskiej.

## Wydany milion bez pokwitowania.

Telegram własny „Godz. Pol.”.

Rotterdam, 13 maja.

Dr. Bodenstern, profesor z południowej Afryki zamieszcza na szpaltach „Nieuwe Rotterdamse Courant” artykuł, w którym pisze, że w angielskiej Afryce południowej w ciągu ubiegłego roku finansowego wydano niemniej jak 1,200,000 funtów sterlingów, nie biorąc na to żadnych pokwitowań. Wiadomo, iż w tym czasie ministrem finansów był generał Smuts, zatem powinien on zostać pociągniętym do odpowiedzialności i wyjaśnić całą sprawę wobec parlamentu, zwłaszcza wobec podejrzeń jakie ściągnął na siebie przez swe zniknięcie i pozostawienie pracy swemu następcy. Profesor oskarża rząd angielski, iż nie dopomógł on biednej ludności Kaplandu, która poniosła straty z powodu długotrwałej suszy, natomiast potrafił wydać bez pokwitowania milion funtów sterlingów.

## Z aeroplanu.

W Kut-el-Amarze.

Niech wszyscy dyabli porwą tego waryata Tkara, któremu pierwszy raz strzeliło do głowy marnować taki drogi wosk na przyklepanie sobie skrzydeł do ramion!

Taki...

Niech go porwie sam trójgłowy Diś, czyli Lucyfer, siedzący w środku ziemi i niech przez całą wieczność trze go na miazgę w nienasyconej żuchwie i obdziera pazurami z głupiej, baraniej skóry!

Zyczę mu z całego serca tej przyjemności — i zyczylbym czegoś, jeszcze bardziej skomplikowanego, gdyby to właśnie nawet w Giudece, czyli w ostatnim kręgu piekieł dantejskich, nie uchodziło już, niestety, za szczyt szatańskiej pomysłowości w urozmalceniu życia mieszkańcom Hadesu.

I niech ten sam los podzieli ten czarownik przeklęty, ten bezbożny podpatrywacz i złodziej natury, któremu niedość było zakłócać spokój całego świata awanturami swej skandalicznej Glócondy, ale który, nadomiar złego, pierwszy próbował skonstruować maszynę malpującą bezczelnie ptaka!

Nie będę tu wyliczał wszystkich tych opętanych wartogłów, którym się zachciewało narażać na najniespodziewańsze konsekwencje romansów z płochą królową sybirskich boreaszów i afrykańskich huraganów, istnem wcieleniem przewrotności niewieściego rodu, najzmienniejszą w humorach swych panią „Atmosfera: niech wszyscy w czambuł idą na befszytk tatarski, dla imci pana Lucypera!

Bo gdyby nie było ich, nie byłoby aeroplanu; gdyby nie było aeroplanu, nie poleciałbym, jak gawron, do Kut-el-Amazy; gdyby nie był poleciał do Kut-el-Amazy, pilnym sobie teraz magazyn na jakiejś cieniściej werandzie, zamiast niepokoić redakcję o wykupienie mnie z tureckiego jassuru.

A wszystkiemu, jak zwykle, winna moja akochana polowica.

— Skończył mi się zapas mąki na rogali — powiada. Z czem ja nieszczęśliwa będę piła białą kawę z kożuskiem? — powia-

da. Siadał mi zaraz na aeroplan, niedołego, i leć, gdzie chcesz choćby na biegun północny, byłem miała jutro pięciopudowy worek najbielszej „czterozerówki”.

Cóż miałem uczynić — powiedźcie sami, Szanowni Czytelnicy?

Zamknąłem się w gabinecie i jałem w pocie czoła wertować ostatnie gazety. I oto wyczytałem w „Godzinie Polski”, że Anglii, pragnąc przyjąć z pomocą generałowi Townshendowi i jego odciętej w Kut-el-Amarze armii, rzucąją do obozu mąkę z aeroplanów.

— A może uda mi się zarekwirować w locie taką apetyczną przesyłkę? — pomyślałem w swej „duszy ponurej” — i po chwili leciałem już na złamanie karku w kierunku południowo-wschodnim.

Sliczna pogoda i wiatr sprzyjający złudziły mnie co do istotnych zamiarów uśmiechniętej uprzejmie pani Atmosfery. Wydawała się tak życzliwą, że pozwoliłem sobie nawet ująć ją pod bródkę i pocałować w zaróżowiony policzek z pełnemi czarującego wdzięku dołeczkami. Nie będę nawet tał, że przyrzekłem odwiedzić ją w buduarze w nieobecności szanownego małżonka.

— Ej, ty, filucie! — pogroziła mi sličním paluszkami, — i zasłoniła się wachlarzem z maleńkich bladoróżowych obłoczków, imitujących przedziwnie pióra strusia...

Po niedługiej podróży znalazłem się nad obozem angielskim. Zacząłem zataczać nad nim szerokie kręgi, i nagle zdjęło mnie niedające się opisać zdumienie. Tak uprzejmie witany nie byłem nawet przez najbliższych przyjaciół ze świata literackiego, po otrzymaniu stu dwudziestu rubli pługdziesięciu sześciu kopiejek spadku po stryjecznej ciocie mojej ciotecznej stryjenki.

Oto w dole zerwał się nagle istny huragan radości, powietrzna trąba okrzyków, kanonada oklasków.

— Hip, hip, hurra!.. Hip, hip, hurra! — wołały tysiączne tłumy, a ja kłaniałem się uprzejmie, żalując że nikt z kołogów nie widzi tego nowego mego tryumfu... Toż popekali by z zazdrości.

Wreszcie ująłem lunetę i spojrzałem na dół! Dziesiątki tysięcy rąk wyciągały się ku

mnie z taką najoczywistej miłosną tęsknotą, że nagle zarumieniłem się i zakryłem lice fartuszkami... chciałem powiedzieć chustką do nosa...

— Ale w tej samej chwili nad głową moją zaturkotał propeller. Podniosłem oczy — i ujrzałem nad sobą drugi aeroplan. Jeden z lotników podnosił właśnie oburącz jakiś pakiet przedmiot, by rzucić go z rozmachem w próżnię...

— Czterozerówka! — krzyknąłem z radością — i chwyciłem przygotowaną uprzednio siatkę na motyle.

Los sprzyjał mi najoczywistej — i po chwili byłem już szczęśliwym posiadaczem 200 funtów wyborowej kanadyjskiej mąki pszennej. Był to najpiękniejszy okaz motyla jaki udało mi się schwytać w ciągu dwudziestoletnich corocznych łowów na te skrzydlate uosobienia cynicznego wiarołomstwa.

Tryumf mój, niestety, trwał jednak bardzo krótko. Ryk wściekłości, jaki buchnął ku mnie po dokonaniu bohaterskiego czynu, zagłuszyła salwa armatnia. Kilka szrapneli udało mi się pochwycić w siatkę, ale jeden pękl z piekielnym hałasem pod samym aeroplanem — i porwał mię razem z moją czterozerówką w lej rozpląsanego powietrznego wiru.

— Nie tańczę oberka! protestowałem na całe gardło.

— Nawet ze mną? — śmiała się fluter nie pani Atmosfera, przyciskając mnie namiętnie do falujących piersi.

Cóż było robić? Puściłem się w zawrotny taniec i wywróciłem wreszcie klasycznego kozła.

— Czekam na ciebie w buduarze, mój kotku! — ściały mi szycerze słowa ohydnej zmiennicy, gdy, trzymając w objęciach worek mąki, leciałem na dół głową...

...Kiedym otworzył oczy, spostrzegłem, że jestem nagi, jak Adam w raju, i leżę w korycie, w jakim zazwyczaj oprawiają zarżnięte bezlitośnie czworonożne ofiary obżarstwa.

Nademną stał sam generał Townshend w towarzystwie osobnika, co do specjalności którego trudno było mieć jakakolwiek wątpliwość. Jego wielki, gruby fartuch i olbrzymi nóż rzeźniczy zbudziły moją oszołomioną energię.

Zażądałem tłumacza.

— Co panowie zamierzają ze mną uczynić

— Nic złego... Niech pan się nie niepokoi. Chcieliśmy zrobić z pana rost beef, ale okazuje się...

Rzeźnik uszczypnął mię w „krzyżową” i ciągnął dalej z nieukrywanym żalem:

— Okazuje się, że to jest niepodobieństwo.

— Niepodobieństwo?.. Dlaczego?..

— Ech — skóra i kości... Czy pan jesteście z zawodu glodomorem?..

— Nie... Literatem...

— I to mi przechodziło przez głowę... Szkoda!.. Wolelibyśmy tym razem jakiego bankiera, lub w ostateczności kamienicznika.

Generał Townshend machnął rozpaczliwie ręką...

— Przez pańską literaturę musimy kapitulować — rzekł z jawnym wyrzutem. Może pan się ubrać i pisać dalej swoje... poezye...

— Feljeton...

— To nie zmienia postaci rzeczy...

Nadszedł żołnierz, niosąc kilka pilek futbolowych.

— Ostatnie — oświadczył smutnie...

— Ugotować z tego flaki!.. Zamawiam sobie jedną porcję — rozkazał generał...

I poszedł podpisać kapitulację...

Nazajutrz dostałem się do jassuru.

Ale nie to mnie boli... Boli mnie co innego.

Z mojej „czterozerówki” piekarze zwycięskiej armii upiekli wspaniały chleb z rożenkami, jeszcze apetyczniejszy od tego, jaki kupowałem był kiedyś w „piekarni tureckiej” Nurana. I nie dali mi ani kawałeczka — ale to nic absolutnie!

Na obiad przyniesiono mi szaszлык — również z pilek — tylko tym razem... tenisowych. Turcy uważają je za ulubioną potrawę angielską. Naprawdę tłumaczyłem im, że jestem Polakiem. Język turecki, jakim starałem się mówić, posługując się samouczkiem, wzięto również za angielski...

Nie lubię szaszlyku z pilek tenisowych!.. Wykup mnie szanowny redaktorze z jassuru!

Fantazy Lotnicki.



# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś: N. M. P. Łaskawej.  
Jutro: Zofii Wd.

Wschód słońca o godz. 5 m. 9  
Zachód o godz. 8 m. 44.

### Zebranie.

Dziś ogólne zebranie członków Tow. krzewienia oświaty.

### Koncert.

Helenów. Łódzka orkiestra symfoniczna. Dziś koncert popularny pod dyr. Bron. Szulca i Tad. Mazurkiewicza. Jutro wieczór muzyki lepszej. Dyr. Aleks. Turner.

### Widowiska.

Teatr Polski. Dziś „Azya Tuhał-beyowicz”.  
Teatr letni w ogrodzie Majstrów. Dziś i jutro farsa i wodewil.

### Rocznice.

Dnia 14 r. 1316. Urodził się Karol IV, król czeski, następnie cesarz, syn Jana Luksemburga, króla czeskiego i Elżbiety, córki Wacława, króla czeskiego, dziedziczki korony: wnuczka króla polskiego Przemysława.

1818. Inauguracja uroczysta uniwersytetu królewsko-warszawskiego.

1863. Bitwa pod Rozniszewem; oddziały połączone: Kononowicz, Ziełńskiego i Jankowskiego, odnoszą zwycięstwo nad Moskalami.

### „Familia“.

Nietylko Warszawa ma swoją „familie“, pchającą się na wydatniejsze urzędy i biorącą w pacht i monopol wszelkie przedsięwzięcia społeczne i wystąpienia uroczystościowe, a zarazem obsadzającą wybitniejsze stanowiska przez swoich zaufanych i krewnych.

Ma swoją „familie“ i Łódź. Różni się ona nieco od warszawskiej, niemniej jednak w istocie swej stanowi to, co za familię zwykliśmy uważać. Stworzył ją ewakuujący się szambelan Jaczewski, a duchem swoim oświecił ją Dmowski. Te dwa nazwiska niechaj starczą za markę fabryczną dla tej imprezy.

Ze panowanie tej kliki poczyna obmierzać Łódź, dowodem wystąpienie tak zawsze pogodnej i cierplivej „Gazety Łódzkiej“, która w n-rze wczorajszym piętnuje działalność „familii“ łódzkiej.

„Familia — powiada „Gazeta“ — zazdrośnie strzeże przywłaszczonych sobie roli reprezentowania na zewnątrz, na wewnątrz, z lewej i prawej strony, z przodu i z tyłu — całego ogółu mieszkańców.

Niema żadnego przejawu w życiu społecznym naszego grodu, by „familia“ nie wdrapowała się uzurpatorsko na najwyższe szczeble, byle tylko chociaż w ten sposób uwidocznić się, jakby innych przedstawicieli, niejednokrotnie odpowiedniejszych i pożyteczniejszych w naszym mieście nie stało.

„Familia“ — to klika wzajem popierająca się i biada temu, kto okoniem stanie: wnet wpisany będzie na czarną listę i głodem przymierać, a uzależnieni od nich milczeć muszą, wargi zaciskać i przed fetyszymi, które niczem więcej jak nieudolnymi i śmieszniemi wyobrażeniami bożków są — pokłony bić...

Dobroczyncy i społecznicy!... „Niegodziwi są ludzie, obłudni i maskę „dobroczynności“ przywdziewają tam, gdzie rozgłos mają dla siebie. Jedną ręką spokojnie chleb podają biednym, którą drugą — ludziom pracy od ust wydzierają“ — oto są słowa listu pewnego białego murzyna, który przypadkowo dostał się do rąk moich“

Moone to słowa, słuszne i sprawiedliwe, acz tylko ogólnikowe. Ci jednak, którzy stykali się i stykają z działalnością familii mogą wiele faktów na ich podkreślenie przytoczyć. Ideologodzy wschodnich rynków, tworzący familię, znajdują — może w niedalekiej przyszłości — swoich komentatorów, którzy działalność ich uwypuklą i odpowiednio do zasług potraktują.

## Kronika łódzka.

### Zapobiegawcze środki zdrowotne.

Otwarty został trzeci miejski zakład odzyskujący. Mieści się on przy ul. Konstantynowskiej Nr. 82.

Takiż zakład umieszczono w szkole „Talmud Tora“.

Dla chederów zakład odkażający mieści się przy ul. Szkolnej.

Przy wszystkich zakładach, gromadzących większe zbiorowiska ludzkie, jak więzienia i t. p. funkcjonują obecnie urządzenia dezynfekcyjne.

### Szczepienie ospy.

Władze sanitarne niedługo przystąpią do masowych szczepień ospy. Najpierw będą szczepione niemowlęta, które urodziły się w roku 1915. O czasie i o miejscu szczepień nastąpią zawiadomienia w dziennikach. Jednocześnie są już organizowane szczepienia dla dzieci. Ogółem uczęszcza do szkoły około 50 tysięcy dzieci, z których połowa podlegnie szczepieniu. Po zakończeniu szczepień u dzieci rozpocznie się szczepienie u starszych. Szczepienia będą odbywać się w domach. Każdy właściciel będzie musiał odstąpić na ten cel lokal w swoim domu. Szczepienia będą się odbywać w godzinach rannych.

### Zagubione paszporty.

Dzienniki łódzkie coraz częściej zamieszczają ogłoszenia o zagubionych paszportach przez mieszkańców Łodzi. Jest to dowodem, że mieszkańcy naszego grodu są nadzwyczaj roztargnieni i nieuważni. Wady te narażają ich jednak na niemałe wydatki. Przedewszystkiem ponoszą koszt ogłoszeń, następnie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za nieposiadanie paszportu przy sobie i ukarani dość wysoką grzywną pieniężną.

Wydanie duplikatu zagubionego paszportu kosztowało dotychczas niewiele; jak się jednak dowiadujemy, władze policyjne postanowiły obecnie pobierać za wystawienie duplikatu paszportu zagubionego dziesięć marek. Opłata ta skłoni zapewne mieszkańców naszych do większej ogledności i uwagi.

### Urzędowy instytut higieniczny.

Instytut higieniczny w tych dniach odwiedził radca rządowy, dr. Kerp, z wydziału sanitarnego Rzeszy w Berlinie. Zwiedzał on szczegółowo wszystkie wydziały.

Odwiedził także instytut dyrektor austriackiego centralnego zakładu dla szczepień, radca rządowy, dr. Paul.

W czwartek odwiedził instytut prezydent policyi, v. Oppen, radca rządowy v. Bernewitz i prokurator Maciaszek.

Prace instytutu o tyle się zwiększyły, że zaangażowany został dla badania produktów nowo chemik, starszy aptekarz, Buck.

### Kwesta na legionistów.

Jak donosi „Deutsche Lodzer Ztg.“, cesarzem, prezydentem policyi udzieliło pozwolenia Towarzystwu pomocy dla legionistów polskich i ich rodzin na urządzenie kwesty ulicznej w czwartek 1 czerwca r. b.

### Zagonki.

Komitet zagonków do 10 b. m. rozdzielił 6,200 zagonków, oraz rozdał 1800 korey ziemniaków do zasadzenia. Do powyższego dnia obrobiono około 4,000 zagonków. W tym czasie dochody komitetu wyniosły 1041 rb., rozchody zaś 1676 rb.

Komitet otrzymał 80 morgów gruntu w Moskulach, obecnie zaś chce urządzić zagonki i w innych okolicach, zwraca się w tym celu o pomoc do właścicieli gruntów w Chojnach, Rokiciu i okolicach Górnego Rynku. Biuro komitetu mieści się przy ul. Szkolnej 8 i czynne jest w godz. 8—1 w południe.

### Ziemniaki dla robotników.

Tow. akc. zakładów Kar. Scheiblera w tygodniu ubiegłym sprowadziło 20 wagonów ziemniaków dla swoich robotników. Ziemniaki te sprzedano po cenie kosztu. Na każdego robotnika przypadło pół korca.

### Z chrz. Tow. Dobroczynności.

Wczoraj, pod przewodnictwem pastora Gundlacha, odbyło się posiedzenie rady zarządzającej, na którym powzięto następujące postanowienia:

Uchwalono wypłacić Komitetowi „Kochanówki“ sumę rb. 2.175 za chorych, ulokowanych w Kochanówce z dyspozycji rady za pierwszy kwartał r. b.

Przyjęto do wiadomości, że radca, dr. Lewiński, ofiarował Towarzystwu do podziału pomiędzy biednych mieszkańców miasta Łodzi 500 korey ziemniaków, z których 150 już przekazano kosztem Tow. Dobroczynności do przytulku starców.

Złożył serdeczną piśmienną podziękę drowi Lewińskiemu za ten hojny dar i poprosił pp. opiekunów biednych, aby rozdali takowe jaknajprędzej, gdyż już bardzo dużo ziemniaków okazało się zepsutych.

Następnie zostało odczytane sprawozdanie adw. przysięgłego, Tujakowskiego o stanie hipotecznym nieruchomości łódzkich, należących do Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Rada zatwierdziła wybór dra Henryka Trenknera na lekarza naczelnego szpitala dziecięcego Anny Maryi. Dr. Tr. wyjechał obecnie do Wiednia dla zaangażowania, jeżeli to jest możliwe, kilku lekarzy chorób dziecięcych.

### Młodzież szkolna na wsi.

Ziemniaki kujawskie, których działalność dobroczynna dla biednej dziatwy naszego miasta wydatnie się już zaznaczyła, rozpoczęła obecnie agitację w sprawie rozmieszczenia po dworach, na Kujawach, pewnej liczby młodzieży obojga płci zakładów naukowych śred-

nich i wyższych. Chodzi tu o gościnę na czas wakacyjny. W odezwie opublikowanej w tym celu Kolo ziemniak wyraża nadzieję, że każdy dwór, plebania i zamożniejsza chata nie odmówią gościnie wakacyjnej młodzieży.

Jak nam komunikują, i w Kaliskiem agitowana jest myśl przygarnięcia na lato młodzieży szkolnej.

### Ze szpitali.

W szpitalu Konszladta urządzono 4 nowe baraki Deckerowskie, obliczone na 160 chorych. Szpital ten przeznaczony dla chorych zakaźnych, rozporządza obecnie 400 łózkami.

### Egzaminy.

W II szkole handlowej 7-klasowej rozpoczęły się już egzaminy abiturystenckie. W roku bieżącym do egzaminów ostatecznych staje 43 uczniów.

### Benefis Al. Szarkowskiego.

W niedzielę, dnia 21 b. m., odbędzie się w teatrze polskim benefisowe przedstawienie Al. Szarkowskiego. Dana będzie „Gra“, tryptyk sceniczny Jerzego Żuławskiego. Przedstawienie tej sztuki zbliża się z pierwszą rocznicą skonu jej autora.

### Kradzieże.

Przy ul. Piotrkowskiej 145, z fabryki Alberta Kurca niewykryci złodzieży skradli towary trykotowe, wartości 1.400 marek.

Przy ul. Pańskiej 58, Mozesowi Seidemowiczowi skradziono 120 tuzinów skarpetek męskich, wartości 1.000 marek.

## Z Główna.

Wobec braku funduszy na utrzymanie burmistrza, Główno przyłączono pod względem administracyjnym do gminy Bratuszewice.

## Z Włocławka.

W dn. 4 b. m. odbyły się w Włocławku pierwsze obrady sejmiku powiatowego. W skład sejmiku weszli z nominacji właściciele większej własności i mniejszej, jak również i przedstawiciele m. Włocławka i Nieszawy. Ogółem wszystkich sejmujących jest 24. Z większej własności pp.: Aleksander Górski z Łeg, Henryk Krzymuski z Falborza, Tadeusz Busse, Zygmunt Komecki z Bogusławic, Henryk Ciechowski z Kostulina, Józef baron Horroch z Poczalkowa, Bronisław Sulimierski ze Straszewa, Józef Biesiekierski z Płowic, Jerzy Bertram z Nowej Wsi, Józef Boye z Sierzchowa. Następnie mniejszą własność reprezentowali pp.: Juliusz Szafrik z Lusie, Ludwik Bienkowski z Brzeźcia, Michał Rakowski z Wiktorowa, Jan Jędrzejewski z Kowala, Jakób Kamiński z Czapi, Emil Lange ze Słowska, Juliusz Wencel ze Straszewa, Kocent z Bieganowa, Daniel Muske z Bycz, August Szafrik z Piekuł. Z Włocławka zaś powołano prezesa Rady miejskiej Ludwika Bauera, przemysłowca p. Lewińskiego i prezesa sądu Grabowskiego, oraz p. Jana Brauninga z Nieszawy.

Po zagajeniu sejmiku przez naczelnika powiatu p. Ciechomski z Kostulina wyraził protest zebranych przeciw ustawie sejmików, która zbyt ogranicza działalność i inicjatywę członków. W odpowiedzi swej naczelnik powiatu powołał się na § 7 regulaminu, który opiewa:

„Piśmienne wnioski zebrania podpisane przynajmniej przez 6 członków mogą przejść pod obrady po załatwieniu porządku dziennego. Wnioski muszą się trzymać w granicach kompetencji prawnej administracji powiatowej art. II i III ordynacji powiatowej) i muszą być przedłożone przed posiedzeniem naczelnikowi powiatu w niemieckim i polskim języku w tylu egzemplarzach, ażeby każdy członek sejmiku otrzymał odbitkę. Prawomocna uchwała względem takich wniosków może zapaść dopiero na następnym posiedzeniu sejmiku i t. d.“

Dalej omawiano sprawy gospodarcze, przyczem na potrzebę ulepszenia dróg komunikacyjnych przedstawiciel władzy kładł spory nacisk. Na ten cel będzie obrócony i dalek gruntowy, wynoszący 100,000 marek.

Niemiecki naczelnik powiatu zwrócił się do instytucji dobroczynnych, społecznych i zakładów przemysłowych z wezwaniem, aby złożyły wykaz potrzebnego im na zimę węgla, aby przez to można już obecnie ustalić ogólną ilość potrzebnego dla Włocławka węgla na zimę.

W dn. 1 b. m. zmarła 17-letnia córka Romana Kochala. Chora umysłowo. Ojciec chciał ją pochować zaraz na drugi dzień. Na skutek doniesienia sąsiadów wdrożono śledztwo, które wykazało że K. jako wdowiec, chcąc się pozbyć córki, katował ją, bił i znęcał jej stało się bezpośrednią przyczyną śmierci córki. Kochala uwięziono.

## Z Będzina.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.“).

Sprawa ziemniaczana. — Zarządzenia sanitarne. — Ochronka. — O wyklady wakacyjne.

Niejednokrotnie już wspominałem o będzinjskiej pladze ziemniaczanej, polegającej na tem, że monopol na sprzedaż tego najważniejszego obecnie artykułu spożywczego spraczy-

wał w rękach firmy „Hamburger i S-ka“, która, ustanawiając bezkonkurencyjne ceny, rzecz pręta, powodowała się przedewszystkiem względami handlowymi i podnosiła je do możliwej wysokości. Głosy niezadowolenia, jakie z tego powodu rezegowały się zarówno wśród konsumentów, jak i w prasie, zrobiły swoje — i obecnie ziemniaki sprzedawane są u nas również i przez komitety żywnościowe (chrześcijański i żydowski). Natychmiast sprzedaż ziemniaków w sklepach firmy zmniejszyła się znacznie: firma bowiem sprzedawała nadal ziemniaki po 1 rb. 10 kop. za pud, a komitety po 1 rb. W ostatnich dniach wreszcie i w sklepach firmy cena została zrównana z ceną komitetową.

Inną plagą naszego miasta, również bardzo trudną do usunięcia, jest stały opór właścicieli nieruchomości, stawiany słusznym zarządzeniom władz miejskich, w celu osiągnięcia jaknajpomyślniejszych warunków sanitarnych. Pomimo to, że w szpitalu miejscowym leczy się obecnie pewna ilość osób na choroby zakaźne, właściciele domów nie mogą ciągle pozbyć się lekceważącego stosunku do spraw zdrowotności publicznej i zanedbują się bardzo często w doprowadzeniu do należytego porządku padwórz, śmietników, korytarzy, piwnic i t. p. W ostatnich dniach za niewypełnienie zleceń świeżo powołanych do działalności sanitaryzacji pociągnięto do odpowiedzialności kilku właścicieli domów z ulicy Modrzewskiej. Dopiero to poskutkowało.

Wogóle działalność sanitaryzacji jest bardzo dla miasta pożyteczna. Mają oni obowiązkiem nieustannego kontrolowania nietylko podwórz, ale nawet suteryn i mieszkań prywatnych; przy ujawnieniu grożącego zdrowiu publicznemu niechlujstwa wyznaczany bywa termin parodniowy do usunięcia go; o ile zaś to nie nastąpi to porządek dokonywany bywa na koszt nieposłusznych, którzy, oprócz tego, pociągnięci bywają do odpowiedzialności sądowej.

Niewątpliwie tej energicznej akcji sanitarnej zawdzięczać możemy fakt, że po czterech wypadkach tyfusu plamistego, notowanych przed świętami, epidemia dalej się nie rozszerza.

Na Brzozowicach założono nową ochronkę dla drobnej dziatwy, nie uczęszczającej jeszcze do szkół. Biedne maleństwa znajdują tu schronienie i zabawę pod okiem opieki; uczą się tylko słoju. Szkoda, że lokal jest zbyt szczupły i nie może pomieścić wszystkiej dziatwy, która potrzebuje tego rodzaju opieki.

Dowiaduję się, że pewne grono osób wpływowych nosi się z zamiarem urzędzenia na czas miesięcy letnich specjalnego cyklu wykładów dla inteligencji, która spragniona jest jakiejś poważniejszej rozrywki umysłowej.

Możnaby było skorzystać z tego, że nauczyciele szkół średnich wolni są podczas wakacji i zaprosić ich na takie wakacyjne kursy.

### Będzina.

## Siedlce.

Korespondencja własna „Godz. Polski“.

Jeszcze pełne mamy myśli i serca tych podniosłych wzruszeń, jakie przeżywaliśmy podczas uroczystego obchodu rocznicy Konstytucji 3-go maja, a tu już nowe, całkiem odmienne zaczynają nas zaprzątać. Jakieby mogły być, jeżeli nie myśli o... chlebie powszednim... I to o tym chlebie w najdosłowniejszym znaczeniu tego wyrazu.

Notowanie już przezemnie na tem miejscu objawy braku chleba w mieście co pewien czas powtarzają się obecnie coraz częściej i wywołują pełne niepokoju przypuszczenia wśród ludności Siedlec. Obok braku chleba mamy jeszcze brak inny — mięsa. Wprawdzie mięso od pewnego czasu stało się artykułem zbytku nawet w domach stosunkowo zamożnych, jednakże brak ten nowy nie wpływa dotąd na nastroje mieszkańców.

Za to wiosną możemy upajać się w całej pełni... Ciepłe promienie słońca zwłaszcza w dniu świątecznym wypędzają siedlczan z dusznych mieszkań do parku miejskiego, za miasto, na wieś. Przedewszystkiem młodzież szkolna korzysta skwapliwie z wiosny i urządziła zbiorowe wycieczki na wieś co niedziela i święto. Przełożeni szkół naszych zmienili rozkład godzin zajęć szkolnych w ten sposób, że lekcye kończą się obecnie w szkołach już o godzinie pierwszej po południu, co umożliwia młodzieży korzystanie ze świeżego powietrza po za murami szkolnymi przez kilka godzin dziennie.

Z powodu obchodu rocznicy 3-go maja, zapadły w łonie Rady miejskiej dwie uchwały, mianowicie postanowiono przemianować dotychczasową ulicę Stodolną na „ulicę Trzeciego Maja“, po za tem uchwalono w tak zwanej dzwonnicy obramie tryumfalnej na cześć Stanisława Augusta) wmurować tablicę na pamiątkę uroczystego obchodu w roku bieżącym, oraz brać do odnowienia gruntownie z zachowaniem jej pierwotnego stanu, który obecnie czas pozostawiał blikiwie.



# Dział kobiecy.

## „Diensthaus“

(Witold Noskowski—Idee roku 1914, V).

Myśl zaprowadzenia „służby jednorocznej“ dla kobiet niemieckich, zajmująca w literaturze wojennej sporo miejsca, skrytykowała się już w szeregu pomysłów jak wprowadzić tę ideę praktycznie w organizm społeczeństwa. Oto jak wyglądałby plan takiego jednorocznictwa w ogólnym zarysie:

Po ukończeniu nauk szkolnych na pewnym stopniu, dziewczęta rozpoczynają rok służby. Czas wstąpienia jest różny, zależnie od pozycji społecznej, jaką jednorocznica ma w przyszłości zająć. Dziewczyna z niższych klas społecznych odbywa służbę po wyjściu ze szkoły ludowej, więc między czternastym, a piętnastym rokiem życia. Córka rodziców zamożniejszych, która uczęszcza do szkoły wyższej, zaczyna go później, gdyż za zasadę przyjmują prawie wszyscy projektodawcy płci obojga, iż rok służby państwowej ma przypaść bezpośrednio po skończeniu nauk.

Kierownictwo służby obejmuje oczywiście państwo. W tym zgodne są prawie wszystkie gruntownie opracowane projekty. Państwo, jako organ społeczeństwa, jedynie jest powołane do zorganizowania tak skomplikowanego aparatu. Wzorem ma być armia — więc dziewczęta będą uczyły się w „Diensthäusern“.

Tam, pod nadzorem „szarż“, t. j. nauczycielek i wychowawczyń, będą dziewczęta rozwijały swe wykształcenie w kierunku podwójnym: domowo-rodzinnym i społecznym. Do pierwszego należą wszystkie gałęzie gospodarstwa domowego, pierwszą pomoc w nagłych wypadkach choroby, pielęgniarstwo, higiena, obchodzenie się z noworodkami i z dziećmi, gotowanie, szycie, pranie, prasowanie i t. d. Do drugiego teoretyczne wykłady o prawach i obowiązkach obywatelskich (Bürgerkunde), oraz „budzenie poczucia społecznego“. Idzie o to, jak wyraża się jedna z projektodawczyń, aby kobieta niemiecka wzbogaciła się w poczucie społeczeństwa i w zrozumieniu powinności społecznych. Ma uczyć się patrzeć na życie domowe, na życie gospodni i matki nie tylko ze stanowiska własnego ja, ale pod kątem potrzeb i dobra ogółu.

W tym celu będzie zaznajomiona z urządzeniami opieki i dobroczynności społecznej. Dział ten uzupełni zarazem, przez praktyczne ćwiczenia, naukę gospodarstwa domowego i wzmocni wiadomości, potrzebne w życiu rodzinnym. Jednorocznice będą pracowały w przytulniach dla niemowląt i sierot, w ochronkach dla dzieci, w ogródkach freblowskich, w schroniskach kalek, w zakładach dobroczynności, w kuchniach tanich i ludowych. Wykłady z tego zakresu pogłębią się w ten sposób przez ćwiczenia praktyczne.

Po roku takiej służby — niektórzy pragnęliby przedłużyć go do lat dwóch — następowaliby egzamin. Każda dziewczyna do pewnego określonego wieku, musiałaby mu się poddać. Związek kobiet niemieckich, przeciwnicy emancypacji domaga się, aby każda narzeczona przed ślubem złożyła świadectwo z odbytego egzaminu. W przeciwnym razie nie mogłaby wyjść za mąż.

O rozmiarach takiego przedsięwzięcia świadczą cyfry. Co rok wchodziłoby do służby jednorocznej w Niemczech około 600,000 dziewcząt. Ile wyniosłoby koszt nauki? Według pani dr. Róży Kempf, która wydała broszurę o jednorocznictwie kobiet w „Archiv fuer So-

zialwissenschaft und Sozialpolitik“ — państwo byłoby obciążone nowym wydatkiem około trzystu milionów marek rocznie, t. j. jednej trzeciej sumy, jaka szła przed wojną na armię i flotę Rzeszy Niemieckiej. Pojawia się wobec ogromu sumy, myśl, aby dziewczęta same zapracowywały na swe utrzymanie i ubranie przez czas służby. Odparto na to z innej strony, że w takim razie zarobek pochłaniałby tyle czasu, iż nie stałoby go na naukę ani na praktykę.

Pozostało znów na placu państwo, ściągające nowe podatki, aby sprostać nowym kosztom. Ponośliłoby ono i tak tylko ich część, gdyż rodziny, oddające córkę do służby jednorocznej, również zostałyby pośrednio obciążone. Dziewczyna piętnastoletnia jest w sferze pracującej nie tylko pomocniczą, ale często wyręczycielką matki w gospodarstwie domowym,

## „Ballada żalosna o pazu i o różach białych“.

I.  
Na stromej skale zamek stał,  
Wykuty stał w marmurze,  
Ten zamek król potężny miał,  
W ogrodach — białe róże...

W ustronnej części zamku zaś,  
Która bluszczy w cieniu otula,  
W biednej izdebce mieszkał paź  
A w złotej — córka króla...  
Paź cudnem pacholeciem był:  
Wysmukły, gibki, młody,  
Włos mu się złoty w pukle wił  
I blade miał jagody...

Królewna kryła krasę swe  
W miedzianych włosów chmurze —  
Dłoń miała białą, rzekłbyś, tę  
Z ogrodów białą różę...

II.  
Pewnego roku w wiosny czas,  
(Ach! Któż odgadnie burzę?...)  
Paź w sercu swoim uczuł raz  
Miłości wonną różę...

W ogrodach błądził noc i dzień  
I wdychał coraz smutniej —  
A kiedy nocy spelzał cień,  
Przygrywał na swej lutni...

Pod swej królewnej oknem stał,  
Gdy trawy w rosach mokną,  
I cudne, tęskne pieśni ślał  
W zawarte patrząc okno...

Gdy księżyc już wygodnie siadł  
Na pełnym gwiazd lazurze,  
Paź białą różę cicho kładł  
Na okna zimnym murze...

III.  
Pan Niebios skwarne lato dał...  
Kwiaty pokryły kurze...  
Paź już ostatnią właśnie rwał  
Rozwił białą różę...

Nocą pod oknem cicho legł  
Na gwiazdne patrząc światy,  
I nagle — szepł ku niemu zbiegi  
Od okna czarnej kraty:

„Paziu, mój paziu — rzucam klucz!  
„Słuchaj! — Ja... także Kocham...  
„Do twoich tęsknie ust i ocz...  
„W samotni mojej słochoam...“  
Zdumienie... cisza... kroki... szaf!  
I ust rozwartych kruże...

gdy ta np. pracuje jako robotnica, w przemyśle; później jest sama robotnicą lub służącą, na wsi zaś trzeboby donajmować ręce, aby wyrównać ubytek córki. Zwolennicy „Diensthausu“ oświadczają na to, iż nie inaczej rzecz się ma ze służbą wojskową syna. Dom ponosi uszczerbek jego zarobku lub współpracy, a jednak z tem się musiano pogodzić w imię wyższej konieczności i wyższych korzyści. A i konieczność i korzyści są, w sprawie jednorocznictwa kobiet — zupełnie identyczne jak przy służbie mężczyzny.

Tutaj znów natykamy się na twierdzenia i wnioski, które charakteryzują umysłowość dzisiejszych Niemiec w stosunku do armii i militarysty. Rozumowanie brzmi mniej więcej tak:

Państwo, dając mężczyźnie wyćwiczenie wojskowe, zyskuje żołnierza. Mężczyzna, przez

Szczęśliwy paź! Jak w baśni rwał  
Tę najpiękniejszą różę!...

IV.  
Na drugi dzień, gdy pazik spał,  
Śniąc serca swego różę,  
Trąb straszny głos się słyszeć dał:  
„Na wojnę idziem — nuże!!“

Gdy pazik jeszcze marzył wciąż,  
Krzyk oczy mu rozstula,  
Do izby wpada zbrojny mąż:  
„Stawaj do boku króla!!“

Porwał się paź i odział wmg  
Króla, w oznaki zbrojne...  
Łopot proporców... Znow trąb ryk,  
I poszedł paź na wojnę...

Tylko z jednego okna krat  
Co kryło się na górze,  
Za paziem wnet wyjrzało w ślad  
Ócz dwoje — jak dwie róże...

V.  
Jesienią z wojny wracał Pan  
(Gdy kwiatów już nie stało)  
Przywoził łupów barwny łan —  
I pazia martwe ciało...

W dole, u samych skały stóp  
Dół ciemny wykopano,  
I skryto pazia w zimny grób —  
I krzyż nad grobem dano...

Nocą — bolesnych pełna mąk  
Królewna, nad mogiłą  
Darmo szukała kwiatów w krąg...  
Lecz kwiatów... już nie było...

Więc na mogilny padła brzeg  
Bez sił, przez bólu brzemię,  
I z oczu strumień jej lez ścieki,  
W mogilną wsiąkał ziemię...

I nagle — nagle stał się cud!  
Gdzie tylko iza upadła  
Gdzie była naga ziemia wpród —  
Róża się biała kładła...

VI.  
I przeszły lata. Zamek padł,  
Co kuty stał w marmurze...  
Tylko u ciemnej skały stóp  
Wciąż kwitną białe róże...

T...i K.

czas służby, uczy się posłuszeństwa, porządku, punktualności, karności, wzmacnia się fizycznie, słowem „nabywa cnót obywatelskich“, które wychodzą w drugiej linii również na korzyść państwa, ale w pierwszej służy jemu samemu, jako rytyunek życiowy. Tak samo będzie z kobietą niemiecką. W koszarach nauczy się prowadzić gospodarstwo domowe, obchodzić się z niemowlętami, obznajmi się teoretycznie z obowiązkami i prawami obywatelskimi, praktycznie wejdzie w pracę społeczną. To będzie pożytek państwa, które wychowa sobie dobre gospodynie i matki, tak, jak wychowuje tegich żołnierzy. To samo przyniesie również jednoroczniczkom korzyści życiowe, zaś jako osobna nadwyżka przypadnie im jeszcze wdrożenie do rygoru, poczucie odpowiedzialności, porządek, regulujący wysoki młodej fantazyi, karność, wsparta na umiejętności słuchania i rozkazywania. Bo w „Diensthausie“ panować ma regulamin surowy, elewki będą rządzone żelazną ręką. Armia dostarczyła przykładu, że tylko na tej drodze da się osiągnąć najwyższe rezultaty.

Tak zabrzmiał hymn na cześć koszar kobiecych w swem fortissimo. Odpowiedziało mu jednak echo ze sfer, które uważają, że organizacja koszarowa jest konieczną w armii, lecz praca cywilna ma inne wymogi i tworzy sobie inne formy. Protest zaczął się od wpływów fizycznych życia koszarowego, które dostarczały zwolennikom „Diensthausu“ motywów do propagandy. „Służba wojskowa — pisze p. Hedwig Dohm — pomaga do rozwoju sił fizycznych, to prawda, lecz że cel ten da osiągnąć się także inaczej, świadczy przykład Anglii, gdzie młodzieńcy, dzięki sportowi, znajdują się przynajmniej na tym samym stopniu rozwoju fizycznego, co w Niemczech“. A do wychowania moralnego w wojsku, to „rzeczywistość nie odpowiada idealizmowi takich zapatrywań. Być może, iż jakiś niekierowany chłopak wiejski wraca ze służby wojskowej do domu z lepszą postawą i z pojęciem o sensie surowo przeprowadzonej organizacji, więc może jakaś rozpuczczona dziewczyna skorzysta ze swego jednorocznictwa to i owo. Ale ogółem biorąc, o wartości człowieka i obywatela rozstrzyga charakter indywidualny, osobistość, nie zaś pożądana, lecz włożona gwałtem właściwość. Cnota, nabyta tak szybko, traci zwykle zdolność do życia i do praktyki, gdy przymus ustaje“.

## Kobiety na widowni.

### Bohaterka powstania Dublińskiego.

Powstanie irlandzkie, którego zaciętość ilustruje może najlepiej stosunek humanitarnej, demokratycznej Anglii do „małych narodów“ zakończyło się w sposób tragiczny dla powstańców.

Krótkie były chwile istnienia „rzeczypospolitej irlandzkiej“, ale nawet teraz po jej upadku, gdy wszystkie pisma przepelnione są jaskrawymi opisami wyglądu Dublina, napróżno szukalibyśmy w nich choć jednego serdecznego słowa pod adresem tego nieszczęsnego narodu, o którego bohaterkach szamałach się, gdy przed wiekami nakładano mu kajdany, czytaliśmy w starych romansach za naszych lat młodzieńczych, który potem ucichł jakgdyby pokonany, aż wreszcie po wiekach rozpalili na nowo pochodnię walki o swą samodzielność.

A przecież gdzie jak gdzie, ale w Polsce powinien był zyskać sobie sympaty ten naród, który o to wchodził znów na tę samą drogę, po której my szliśmy wytrwale przez sto lat zgorą, nim pomyślny układ warunków otworzył przed nami jaśniejszą przyszłość.

## Znany a nieznanomy.

(Jerzy Bernard Shaw).

(Ciąg dalszy).

II.

Jerzy Bernard Shaw urodził się 26 czerwca 1856 r. w Dublinie jako Irlandczyk i protestant. Ojciec jego był urzędnikiem dublińskiej izby sądowej, matka zaś córką niezbyt zamożnego farmera. Wkrótce po urodzeniu Bernarda stary George Carr Shaw wystąpił ze służby i począł prowadzić interesy zbożowe, które jednak nie dawały dostatecznych dochodów dla prowadzenia domu, posiadającego także dorosłe córki, na požądanej przez niego stopie. Był to człowiek słaby, pozbawiony energii, któremu nie się nie wiodło. W przeciwieństwie do niego matka była kobietą bardzo czynną, energiczną, wytrwałą, łatwo się orientującą, zupełnie wyzwoloną z przesądów burżuazyjnych i obojętną na opinie, skoro czyniła to, co wydawało się jej potrzebnem i dobrem. Obdarzona dużym talentem muzycznym i pięknym głosem, może nie zawsze była wzorową gospodynią, umiała jednak być doskonałą matką i wychowawczynią, o czem pamiętał jej syn, mówiąc potem sympatyczną postać mądrej pani Clandon w swej świetnej sztuce „Nie można przewidzieć“.

W tem środowisku, w którym aspiracje ojca tak często klęczyły się z emancypacją ma-

tki i z rzeczywistością niewystarczających środków, spędził Bernard pierwsze lata swego życia. Uczęszczał do szkoły miejskiej średniego typu, był jednak złym uczniem; nie znosił ciężaru dyscypliny szkolnej. Zamiast do szkoły, chodził więc do muzeum miejskiego. Błądząc przez długie godziny po galeriach obrazów rozciekawiał się do sztuki i zaczął studiować jej historię w opracowaniu Vasari'ego, a wkrótce znalazł dobrze dzieje włoskiego i flamandzkiego malarstwa. Po matce odziedziczył zdolności i zamiłowanie do muzyki, a jak gorliwie się nią zajmował, świadczy fakt, że nie mając jeszcze skończonych piętnastu lat, grał już Hendla, Mozarta, Beethovena. Ta zażyłość z mistrzami pędziła i muzyki poróżniła go jednak ostatecznie ze szkołą. Wystąpił więc z niej i przyjął zajęcie u pewnego komisanta, pracującego na rachunek zamożnej klienteli. Pięć lat pracy na tem stanowisku odstąpiło bacznie mu i umiejącemu sięgać do dna rzeczy oku młodego Shaw'a wszystkie smutne i często sromotne okoliczności stosunków i życia klas posiadających, zwłaszcza właścicieli domów, a jak umiał z tych obserwacji potem skorzystał, przekonywa choćby tylko sławna jego komedia p. t. „Lichwa mieszkaniowa“ („Widow's Huses“).

W tym czasie skutkiem śmierci ojca rodzina jego przeniosła się do Londynu, a Bernard wkrótce także tam za nią podążył i wystarał się o miejsce urzędnika przy kompanii telefonów Edisonsa. Ale elektryczność i fizyka wogóle zaczęły zajmować go daleko więcej, niż praca w biurze, której nienawdził. Nie znosił me-

chanicznego funkcjonowania w ramach i warunkach podzielonych rygiorem, regulaminem i stałym rozkładem na specjalne kratki. Lubił pracę ale pojmował ją jako wolny wybór trudu, a z entuzjazmem mógł oddawać się tylko takiej, która w danym czasie odpowiadała jego ciekawości poznania i jego dążeniom. Po trzech latach porzucił ostatecznie biurko prywatnego funkcyjnaryusza, by doń nigdy już nie powrócić. Środków nie posiadał żadnych, ale miał dzielną matkę. Żyli więc z tego co ona zarabiała. Kiedyś, potem, zarzucono Shawowi pisarzowi, że mając już 23 lata, żył na koszt matki. „Tak! — odpowiedział — istotnie matka moja, zamiast prawić mi kazania o synowskich obowiązkach utrzymywania rodziców, pracowała sama na moje utrzymanie. Ale tak właśnie było dobrze i tylko to pozwoliło mi uczyć się siebie człowieka, zamiast stać się niewolnikiem. Wolala ona żeby tak się właśnie stało“. Przyszłość najzupełniej usprawiedliwiła trafność tego poglądu: macierzyńska miłość pani Shaw pomogła synowi rozwiązać się tak świetnie umysłowo, że zapewne nie dopadłby tego nigdy, będąc zmuszonym pracować dalej na chleb.

Gdyby u nas przyszło komuś do głowy kształcić i rozwijać swoje umysłowe zdolności sposobami, jakich używał do tego celu Bernard Shaw, uważałoby takiego emancypanta poprostu za próżniaka lub waryata. Shaw od rana już zaczynał spacerować po muzeach, które opuszczał tylko po to, by zasiąść w jakiej sali bibliecznej, skąd znowu wychodził jedynie na muzyczne wieczory do salonów, gdzie

jako zdolny akompaniator miał wolne wejście. Te zwyczaje uszyby jeszcze i u nas za pracę, przynajmniej w oczach ludzi mniej przyzwyczajonych do szablonowego sądu. Ale Shaw szybko bardzo rozszerzył zakres swych zajęć.

Jako rodowity Irlandczyk był naturalnie gorącym zwolennikiem owych długich wieczornych i popołudniowych posiedzeń, podczas których każdy z uczestników coś opowiada, a wszyscy pracowicie i koniecznie równocześnie rozmawiają. Uwielbiał zebrania dyskusyjne, wszelkiego rodzaju dysputy, w ostateczności, skoro sam nie mógł mówić, godził się słuchać. Znalazł też sobie wkrótce dużo do mówienia i dysputowania sposobności: zapisał się do kilku t. zw. w Anglii „Debating-Clubów“ jak np. „Dialectical Society“, „Hampstead Historic Club“ i „Economic Club“, który wkrótce zamienił się w słynną „British Economic Society“.

Nasze życie nie zna takich instytucyj, nie pojmując też zupełnie ich znaczenia społecznego, ich wpływu na rozwój umysłowy jednostek. My mamy tylko kluby sportowe, powstałe pod prądem mody, dziś ospale i nawet w swych specjalnościach nie wiele czynne, dające pewne synekury i korzystne arendy jednostkom nielicznym, a członkom swobodnie w uprawianiu gier hazardowych. Nawet nasze stowarzyszenia naukowe prowadzą żywot przeważnie wegetacyjny, a te nieliczne, w których Ionie dokonywają się istotnie prace poważne, z natury swej, z kierunku, rodzaju celów, którym służą, nie są bynajmniej swobodną i postępną areną dla szerszej wymiany myśli, dla dysku-



Prasa tymczasem z reporterską obojętnością notuje bohaterstwa, to znów tragiczne fakty, ale najchętniej zajmuje się postacią pani Markiewiczowej, dokola której usłuchać uła legende polskości, hrabstwa, choć p. Markiewicz nigdy hrabią nie był, lecz tak samo jak żona jego zajmował się malarstwem, a ostatecznie wystawił sztukę w teatrze Polskim, a panią Markiewiczową znało dobrze wielu pisarzy i dziennikarzy polskich, którzy przed laty kilkudziesięciu tworzyli kolonię polską w Paryżu i z pp. Markiewiczami spędzili niejedną wieczór przy pokerze w zacisznej kawiarni Boueard St. Germain.

Przypuszczamy jednak, że to rozproszenie legendy o polskiem pochodzeniu i hrabiowskim tytule nie pomniejszy w niczem uroku i dzielności p. Markiewiczowej, która przez długie lata pracowała dla swego kraju, a gdy przyszedł moment stanowczy, nie zawahała się w wypieszczone swe ręce choć nie polskiej hrabiny, ale artystki, wziąć broń i stanąć w szeregu z braćmi swymi, walczącymi o wolność Ojczyzny.

Jeden z oficerów, naoczny świadek zajść dublińskich, dowodzący oddziałem wojska zwalczającego powstańców, dowodzonych przez p. Markiewiczową, powiada co następuje: W sobotę rano o godzinie 8, na dachu domu, gdzie znajdowało się 120 powstańców, dowodzonych przez p. Markiewiczową, na miejsce sztabu o barwach zielonych została wywieszona biała chorągiew. W tym samym czasie został wysłany specjalny emisariusz z zawiadomieniem, że powstańcy zamierzają pójść się o godz. 11 przed południem. O oznaczonej godzinie z gmachu szkolnego wyszła p. Markiewiczowa, ubrana w zielony strój na czele powstańców, maszerujących w rzędzie po dwóch.

Przystąpiła ona do oficera, wyjęła rewolwer i naboje, przycisnęła je do piersi, ucałowała, poczem wyrzekła słowa: „Jestem gotowa“. Powstańcy zostali rozbrojeni i odstawieni wraz z p. Markiewiczową do zamku.

P. Markiewiczowa jest Irlandką z pochodzenia i wywodzi swój ród ze starej i znanej rodziny. Ojciec jej, Henry William Gerebooth, ma wielkie posiadłości i uchodził za jednego z najzamożniejszych ludzi w Irlandyi. W roku 1900 wyszła ona za Kazimierza Markiewicza i przez jakiś czas mieszkała wraz z mężem w Paryżu, oddając się malarstwu. Od ośmiu lat zaczęła się zajmować polityką. Podczas wyborów zwalczała namiętnie M. Churchilla, kandydującego w Manchesterze. W roku 1913 brała czynny udział podczas rozruchów robotniczych w Dublinie i miała nieraz do czynienia z policją dublińską. Zajmowała się wraz z miss Delią Larkin, córką znanego agitatora Jim Larkina, specjalnie wspieraniem rodzin bezrobotnych i rozdawała w Liberty Hall żywność dla głodnych rodzin robotniczych. Po zaarrestowaniu Larkina stanęła na czele oddziału robotników, ciągnących w kierunku policyjnego gmachu i domagających się uwolnienia więźnia. Podczas obecnych rozruchów rozwodziła Markiewiczowa własnym samochodem broń i amunicję powstańcom i wytrwała na swej placówce prawie do końca.

Depesze doniosły, że na p. Markiewiczową zapadł wyrok śmierci, złagodzony przez króla na dożywotnie więzienie. Jak widzimy, Anglia uczy się postępować z małymi narodami w szkole Rosyi.

## Normy żywnościowe

### a podstawy fizjologii.

#### IV.

Szereg spostrzeżeń i wniosków, przytoczonych w poprzednich artykułach służy, jak widzimy, do obliczenia potrzeb pokarmowych. Tutaj należy zwrócić jeszcze uwagę i na

syj społecznych na tematy bieżące, zatem ważne w ciągu dni, tygodni, miesięcy rzadko już całych lat. Może proces formowania się nowych stosunków po wojnie obecnej, a nawet potrośnie i podczas jej trwania sprawę tę zmieni; dziś już chwila wysuwa na powierzchnię życia brak takich ognisk myślowych i dyskusyjnych, jako poważną potrzebę zbiorowego naszego życia.

W Wielkiej Brytanii, słynącej z zamkniętego życia klas średnich w familijnym „home“, jest klub wszelaki potężnym czynnikiem bytu zbiorowego, węzłem, w którym schodzą się i łączą nie tylko nici indywidualnego rozwoju jednostek, ale i drogi, po których myśl ich centralizuje się w inicjatywę do wszelkiego zbiorowego czynu. Poza licznymi klubami sportowymi i towarzyskimi, jakich pełno jest w każdym hrabstwie i mieście, poza klubami dla poważnej naukowej pracy istnieją owe wspomniane wyżej „Debating Cluby“, jako wolne areny dla dyskusji nad wszelkimi problemami politycznymi, socjalnymi i filozoficznymi. Działalność ich nieustająca a ruchliwa utrzymuje nerw życia politycznego i socjalnego w elicie burżuazji i klas pracujących, tworzy z nich organizmy sprawne i rozwijające coraz wszechstronnie kulturę społeczną.

Bernard Shaw, wszechstronny w życiu tych organizmów, stał się wkrótce wytrawnym oratorami, świetnym mówcą i dobrze orientującym się ekonomistą. W tych sferach spotkał Jamesa Lecky i Lidney'a Webb, którzy zaprzyjaźnili się z nim, rozwinięli i ugrutowali w nim zamiłowanie i zdolności do roz-

to, by pozywienie nie ożyło ani nazbyt obficie, gdyż to utrudnia trawienie i wywołuje szereg zaburzeń, ani nazbyt ubogiej; gdyż, jak wiadomo, pozywienie niewystarczające, nietylko osłabia ciało, lecz wstrzymuje, gdy chodzi o ustrój w czasie wzrostu, rozwój fizyczny i umysłowy. Podkreślić również należy regularność w podawaniu pokarmów, gdyż to tylko może zapewnić sprawność naszych narządów trawienia, oraz ściśle określoną liczbę posiłków, odpowiadających potrzebom ustroju, oraz sprawności przewodu pokarmowego. Wreszcie raz jeszcze zwracam uwagę na usunięcie jednostajności w jadłospisie, unika się bowiem tym sposobem wywołania znużenia i utraty apetytu.

Wiele pokarmów można zużytkować dopiero po odpowiednim przyrządzeniu (ugotowaniu, usmażeniu, upieczeniu i t. p.). Przez gotowanie uodostępnia się dla szeregu pokarmów działanie soków trawiennych, że wspomnę tylko o roślinach strączkowych, które przez odpowiednie przyrządzenie pozbawione są niestrawnej otoczki; nie należy również zapominać, że działanie wysokiej ciepłoty jest niezmiernie pożądaną, niszczy bowiem zarazki i pasożyty, które w pokarmach mają się znajdować. Niektóre przyprawy nietylko wpływają dodatnio na podniecenie apetytu lecz w niewielkiej ilości podniecają również czynność trawienia. Niezmiernie ważną jest sprawa pory dnia, w której spożywamy pokarmy. Zazwyczaj jada trzy razy dziennie, spożywając śniadanie, obiad i kolację. Wieczera powinna dostarczać mniej pokarmów, niż poprzednie posiłki, powinna być spożyta przynajmniej na 2 godziny przed pójściem spać. Polecać również możemy przerywanie pracy na pewien czas po każdym jedzeniu, by uniknąć wysiłków zarówno fizycznych jak i umysłowych podczas czynności trawienia.

Przyjrzyjmy się teraz jadłospisom, opartym na podstawach naukowych. W życiu bowiem dokonywany bywa także odpowiedni wybór w części na drodze naturalnego popędu. Tak np. spożywając pokarm obfitujący w białko, odczuwamy bezwiednie potrzebę dodania do niego cukru, tłuszczu i krochmalu i dlatego dodajemy do mięsa tłuszczu, chleba, jarzyn i naodwrot pokarmy, obfitujące w krochmal, uzupełniamy przez dodanie tłuszczu i chleba lub bułkę smarujemy masłem, kluski polewamy masłem i t. p.

Z czego składają się poszczególne posiłki? Na śniadanie spożywać można herbatę, kawę, mleko, kakao z bułką lub chlebem. Obiad składa się zazwyczaj z rosolu lub zupy, mięsa (lub ryby), jarzyny i chleba. Wieczere zę stanowi mleko, chleb, masło, ser.

Ażby zadość uczynić wymaganiom fizjologii, to jest tym potrzebom ustroju, o których mówione było w poprzednich artykułach, należy ułożyć jadłospisy w ten sposób, by pokarm zawierał niezbędne substancje odżywcze w ilości dostatecznej dla pokrycia strat ustroju. Wobec tego, że wzrastająca więz drożyzna stała się troską pierwszorzędną i wobec tego, że na tle nieprawidłowego odżywiania powstać mogą różne choroby i epidemie, Tow. Hyg. prakt. im. Bol. Prusa podjęło myśl ułożenia jadłospisów, w których uwzględniono by obok zasad dyetytyki podrozenie artykułów spożywczych, oraz trudność dostania znacznej liczby produktów. W tym celu towarzystwo zwróciło się do szeregu specjalistów warszawskich. Wynikiem narad w tej sprawie, które odbywały się pod przewodnictwem dr. Józefa Zawadzkiego przy udziale lekarzy Małyldy Biehlerowej, J. Brunnera, Budzińskiej-Tylickiej, J. Grundzacha, S. Mutermilcha, M. Reichmana i A. Żurakowskiego, jest szereg jadło-

praw publicznych. W miarę jednak jak światopoglądy Shaw'a ustalały się, w miarę wzbogacania się jego wiedzy i rozwoju jego umysłu klub stawał się dlań za ciasnym. Idąc więc za przykładem wielu swych rodaków, wyszedł rozprawić — na ulicę.

Na narożnikach wielkich londyńskich arterij ruchu, na brzegu szerokich chodników, po których przesuwały się gorączkowo tłumy przechodniów, w alejach parków, pod portykami publicznych gmachów, na cokalach pomników, często na ciasnym kawałku wolnego miejsca, za podium stojącego na ulicy powozu, stawał Shaw, rozpoczynając publiczne przemowy. Ten i ów przystanął, postuchał i szedł dalej — za interesem własnym, lub słuchał drugiego mówcy na najbliższym rogu ulicznym.

Na nadmiar słuchaczy uskarżał się Shaw początkowo nie mógł. Daremnie szpikował swoje przemowy zabawnymi anegdotami, daremnie rzucał dowcipne porównania, które potem olśniewały ludzi; mijano go dość obojętnie, na twarzach słuchaczy jego humor wywoływał zaledwie blade uśmiechy, które natychmiast gasły, skoro zauważono jego wygląd. W oczach tłumy przywykłego do pewnej zewnętrznej „respectability“ wygląd kompromitował mówcę. Wysoki, kościasty i kanciasty dryblas z rudą zwierzchnią brodą, ubrany w długi surdut, którego pierwotna czarność przybrała już interesujące swą sędziwością zielonawo-odcienie, w wiekowym i mocno mokrym zębem deszczu nadwyróżnionym cylindrze na głowie, gestykulował żywo, sypał z łatwością słowa i dowcipne frazesy, ale nie wzbudzał zaufania

spisów na cały dzień podany poniżej. Autorzy przyjęli za zasadę dać w całodziennym pokarmie niezbędną ilość białka, tłuszczów i węglowodanów, ilość tę obliczono dla ludzi o średnim wzroście i wadze. Zwiększając lub zmniejszając ilość chleba, możemy zwiększyć lub zmniejszyć rację pojedynczą.

Przepisy podane przez wyżej wspomnianą komisję uwzględniają tylko ilości pokarmów, ale nie sposób ich przyrządzenia. Ilości części składowych potraw, jako oparte na ścisłych obliczeniach naukowych nie mogą być zmieniane dowolnie.

Tutaj zaznaczyć należy, że komisja pod przewodnictwem dr. J. Zawadzkiego opracowała jadłospisy nietylko dla kuchni ludowych, lecz i dla warstw robotniczych, oraz dla osób średnio zamożnych; jadłospisy te były wydrukowane w artykule p. t. „Jak się żywić w czasie wojny“ w tygodniku „Medycyna i kronika lekarska“, artykuł rozszedł się w Warszawie i na prowincyi w setkach tysięcy egzemplarzy i prawdopodobnie znany jest dobrze czytelnikom naszego pisma. Niezależnie od tej pracy mamy jeszcze prace dra Jaworskiego, drukowaną w miesięczniku „Zdrowie“ p. t. „Główne zasady żywienia gromadnego ubogich głodem dotkniętych, lub zagrożonych“, oraz pracę dr. Rzetkowskiego „w sprawie taniego odżywiania głodnych mieszkańców Warszawy“. (Zdrowie).

Oczywiście, że w kierunku tym istnieje jeszcze cały szereg prac autorów zagranicznych, ograniczam się wszakże na zacytowanie tych, które są zastosowane do nowych warunków doby obecnej i opracowane zostały przez nasze siły krajowe.

Dr. med. M. B.

## Rady praktyczne.

### Smażona ryba.

Na metalowej patelni odpowiedniej formy rozpuszcza się nieduży kawałek masła i wlewa szklankę białego wina. Następnie popieprzona i posolona ryba, zwinięta w krążek, kładzie się i smaży przez 5 minut; potem należy ją odwrócić na drugą stronę i znowu przysmażyć. Kiedy ryba już jest gotowa — robi się osobno zaprawkę z maki, dodając trochę bulionu i wlewa się do ryby. Następnie 8 — 10 świeżych obranych grzybów wrzuca się na 2 minuty do lekko solonej wody z sokiem z cytryny. Służą one do przybrania ryby. Potem całą rybę posypuje się mianko utartą bułeczką, wrzuca się grzyby i stawia na ogniu do zrumienienia. Przed podaniem na stół wyciska się cytrynę.

### Ciasto bez maki i masła.

Przy wydziałanych małych porcjach chleba musimy brak jego zastąpić ciastem bez zawartości maki i masła, jak naprzykład:

Kartoflany tort piaskowy, którego przepis podajemy: poprzedniego dnia gotuje się 1—1½ funta kartofli w łupinach, które zdejmuje się po ugotowaniu. Zapelnia osuszone kartofle trze się mialko na tarce. Następnie ubija się 4 żółtka z 200 gr. cukru, wlewa się sok z cytryny i wlewa to wszystko do utartych kartofli, do których wysypuje się też paczkę proszku Oetkera's, zastępującego drożdże i wszystko to razem miesi się przez godzinę, poczem dodaje się dobrze ubitą pianę z pozostałych białek. Gdy wszystko jest już gotowe, kładzie się w jakąkolwiek formę wysmarowaną wewnątrz tłuszczem i wstawia się do wygrzanego pieca, w którym przy wolnym ogniu ciasto ma pozostać przez godzinę. Po wyjęciu z pieca, kiedy tort już ostyga, należy zdjąć wierzchnią warstwę, posmarować marmeladą owocową i przykryć tą samą warstwą.

ani poszlakowaną nieco białością kołnierza od koszuli, ani skręconym w sznurek krawatem, ani śmiały mi dyssonansami swych butów. Dochody pani Shaw z lekcji muzyki i śpiewu wystarczały wprawdzie na jej i syna utrzymanie, ale nie pozwalały temu synowi ubierać się w Pool'a. Wyglądał więc trochę na cygana, trochę na Dickensowskiego prezbiteriana, któremu nie tyle szczerzej chęci ile bieda nie dozwoliła jeszcze zdobyć się na kosztowny, rubinowy kolor nosa i policzków.

Zdarzył się jednak pewnego słonecznego dnia wypadek, który nakłonił ucho tłumy londyńskiego na wymowę Shaw'a. Perorował on, jak zwykle beznadziejnie, ale niemniej gorąco w jednej z alei Hyde Park'u wsparty o ręczny wózek jakiegoś przekupnia, przed szczipłem bardzo audytorium, kiedy na to właśnie miejsce nadeszła orkiestra. Zatrzymała się, tamburmajor podniósł swą łaskę i wniósł grzmiące trąby i puzony zgłuszony oracyę Shaw'a. Dokoła poczał wnet gromadzić się liczny tłum. Shaw cierpliwie czekał, aż skończy grać orkiestra i skoro tylko umilkła, rozpoczął pełną werwę, donosząc przemowę. Tlum w oczekiwaniu dalszego ciągu muzyki, słuchał go chętnie tym razem. Tu i owdzie poczęto oklaskiwać. Kiedy kończył przemowę klaskali już wszyscy. Odtąd imię jego było już tłumowi znane, wkrótce stało się lubianym i modnym, słuchano go chętnie i coraz chętniej, a on zrozumiał od tej chwili doniosłość reklamy i odtąd często i z upodobaniem się nią posługiwał.

W r. 1883, na jednym z zebrań publicznych, posłyszał Shaw przemawiającego Hen-

### Grzyby nadziewane rybą.

Obiera się ładne duże grzyby, oddzielając główki od korzonków, wrzuca się je do wody solonej z kwaskiem cytrynowym i gotuje przez 5 minut, poczem wyjmuje się je dla osuszenia. Następnie gotuje się rybę do miękkości w białem winie i w smaku z woszczyzny i sieka drobno wraz z korzonkami grzybów. To wszystko posolone, popieprzone z dodaniem masła i smaku, w którym się ryba gotowała — stawia się na ogień, żeby się raz zagotowała. Masa ta służy do nadziania wydrążonych już przedtem grzybów, które, podlane smakiem z nich, rozrobionym śmietaną, wstawia się do pieca na 10—15 minut.

### Tort kassany.

4 żółtka, pół funta cukru, trochę proszku waniliowego lub tartych migdałów wierce się przez pół godziny. Następnie wysypuje się po łyżce pół funta suchej kaszy kukurydzowej i dodaje się ubitą z 4-ch białek pianę — poczem masa musi być przez pół godziny kręcona. Wszystko to kładzie się do foremki nasmarowanej tłuszczem i wstawia do pieca na pół godziny, aż do zrumienienia.

### Tort owocowy polany lukrem cytrynowym.

Pół funta fig z krążka namoczonych na noc, kraje się w cienkie paseczki i gotuje na gęsto razem z 6-ma oczyszczonymi pomarańczami. ¼ funta cukru wierce się z 3—4 żółtkami, które dodaje się do marmelady, a następnie miesza się to wszystko z niewielką ilością ugotowanych przed kilkoma dniami kartofli. Do masy tej dodaje się ubitą pianę z białek, kładzie się w formę wysmarowaną tłuszczem i wstawia do pieca, na wolny ogień. Po wyjęciu z pieca tort polewa się lukrem cytrynowym, który przyrządza się w sposób następujący: ociera się skórkę z cytryny, wyciska się z niej sok i miesza z 4 łyżkami cukru. Lukrem tym polany tort wstawia się do pieca.

## Rozmaitości.

### Najbardziej wymagające panny.

Najbardziej wymagającymi pannami mają być — panny w Tybecie, w Axyi, które stanowczo i nieodwołnie chcą mieć w swych przyszytych męczach prawdziwych bohaterów i w tym celu poddają ich całemu szeregowi najrozmaitszych prób. Kiedy jakiś młodzieniec starał się już przez dłuższy czas o względy ukochanej dziewczicy i ma prawo przypuszczać, że starania jego nie pójdą na marne, lecz tydzień będą przyjęte, wtedy wybiera sobie odpowiedni czas do osobistych oświadczeń. Przed zaczęciem jednak decydującej rozmowy bierze wacelną szmatkę, zmoczoną w oliwie, zapala ją, a następnie kładzie sobie na obnażonym ramieniu. Zwolna pali się szmatką, sprawia mu ból niewypowiedziany, powoduje ciężką ranę, sięgającą czasami aż do kości, lecz starający się o względy panny słowem nie da poznać, że ból odczuwa, owszem z radośnym uśmiechem składa swe oświadczenia, a tymczasem dziewczica uważnie bada jego zachowanie się. Gdy próba wypadnie pomyślnie, gdy młodzieniec złożył dowód odwagi, wytrzymałości i bezgranicznej miłości — sprawa jest już załatwiona. W przeciwnym razie, gdy nie wytrzyma ogniowej próby, staje się pośmiewiskiem wszystkich i trudno mu już bardzo znaleźć później pannę, któraby zdecydowała się poślubić go.

Podróżnicy którzy podpatrzyli te zwyczaje, nie dodają jednak, jak mężczyźni ci konkurencji zachowują się następnie w roli mężów

ry'ego George'a. Przemówienie to odkryte przed umysłem jego tę dziedzinę spraw społecznych, której dotychczas powierzchownie tylko poświęcił uwagę — mianowicie ekonomię socjalną. Skwapliwie przeczytał „Progress and poverty“ („Postęp i ubóstwo“) H. George'a i „Kapitał“ Karola Marxa.

I stał się socjalistą. Socjalizm jego nie był jednak eutuzystycznym i bezkrytycznym wejściem w cudzy szablony myśli reformatorskiej. Wspomniane wyżej dzieła dowiodły mu tylko istnienia samej sprawy dysharmonii w układzie społecznym, wykazały niektóre z jej zasadniczych objawów i przyczyn. Wrodzony krytycyzm i obrazoburcze instynkty nie pozwoliły mu podpisać się bez zastrzeżeń pod całym socjologicznym programem Marxa. Shaw stał się socjalistą, ponieważ przekonał się o istnieniu kwestyi socjalnej i zrozumiał konieczność jej załatwienia. Ale na to, by środek do tego załatwienia wynajdywać, nie potrzeba mu było ani Marxa, ani Lassale'a, ani Kautsky'ego — na to wystarczył on i wystarcza sobie sam.

W jaki sposób? Jak do kwestyi socjalnej się zabrał i jak ją pojmuje, jak zorganizował swój stosunek do niej, jako działacza i pisarza? — to właśnie wyjaśnia analiza jego dalszego rozwoju, jego potężnego wybita się na powierzchni życia w miarę do oceny jego zjawisk, analiza jego twórczości.

Józef Ostojka-Sulnicki.

(D. a. n.)



# WARSZAWA.

## Kronika warszawska.

### Echa wizyty.

(o) Podczas przyjęcia deputacji, która wyraziła General - Gubernatorowi v. Beselerowi podziękowanie komitetu obchodu 3 maja za udzielenie pozwolenia na pochód uroczysty, odpowiedział General - Gubernator na przemówienie ks. prałata Chelmskiego mniej więcej, co następuje:

„Rozumiem najzupełniej, że w Polsce wspominają chętnie ogłoszenie konstytucji 3 maja. Była ona ostatniem wielce obiecującym usiłowaniem, aby w Polsce zaprowadzić uporządkowane stosunki państwowe, a zrealizowanie jej stałoby się zapewne szczęściem dla Polski, może nawet dla Europy.

„Przebieg rozwoju historycznego stłumił nadzieję tę w narodku. Udaremnienie jej zawdzięczano przeważnie Rosy.

„Mości Panowie! Nie zamierzam tutaj prowadzić z Panami rozmowy politycznej, nie jestem ani upoważniony, ani też nie mam możliwości mówić z Wami o celach politycznych. Pozwólcie jednak, że zwrócę Wam uwagę na dwa punkty, które może zastosować będziecie mogli w Waszej działalności politycznej.

„Upamiętniajcie sobie, że polityka jest sztuką osiągnięcia tego, co osiągnąć można i nie zapominajcie o tem, że trzeba ponosić ofiary, chcąc osiągnąć choćby pewną miarę swych celów politycznych.

„Następnie pamiętajcie o tem, że jak poszczególne człowiek musi zachować łączność z rodziną i ze swym narodem, tak i narody muszą umieć przystosować się do społeczności narodów lub państw, do których zamierzają się przyłączyć i z którymi zamierzają pracować wspólnie.

„A teraz M. Panowie życzę Wam udania się Waszego obchodu uroczystego. Osobistości, które objęły kierownictwo, dają mi rekojmie, że odbędzie się w porządku“.

### Dni bezmięsne.

(o) P. Prezydent policji ogłasza następujące rozporządzenie:

Na mocy rozporządzenia z dn. 22 marca 1915 r., w połączeniu z obwieszczeniem z dn. 8 września 1915 r., wydaję w porozumieniu z Ces. urzędem General-Gubernatora następujące rozporządzenie polityczne dla Warszawskiego Okręgu Administracyjnego:

W poniedziałki i piątki nie wolno się trudnić zawodowo wydawaniem konsumentom mięsa, wyrobów mięsnych (wędlin) i potraw, składających się całkowicie lub w części z mięsa. Ograniczenie to dotyczy wszelkiej sprzedaży zawodowej mięsa, wyrobów mięsnych i potraw mięsnych, zwłaszcza więc rzeźników, właścicieli gospód, pensjonatów itp.

Również wzbronionem jest w przedsiębiorstwach zawodowych wydawanie chleba z mięsem (kanapek).

Jako mięso, w myśl niniejszego rozporządzenia, uważane jest mięso wołowe, cielęce, baranina, wieprzowina, konina. Jako wyroby mięsne uważane są konserwy mięsne, kiełbasy wszelkiego rodzaju i słonina.

Sprzedaż w miejskiej jatce mięsa pośledniejszych gatunków dozwolona jest i w dni postne.

Wykroczenia przeciw niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną do 3,000 marek lub karami wolnościowymi do 3 miesięcy. Nastąpić może również zamknięcie przedsiębiorstwa na pewien czas lub zupełnie.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie dnia 15 maja.

Prezydent Policji  
(podp.) von Glasenapp.

### Archiwa gospodarki miejskiej.

(o) Pp. Kurator i Biskupski w imieniu prawników warszawskich zwrócili się do zarządu miejskiego z projektem utworzenia przy zarządzie osobnego wydziału dla naukowych opracowań posiadanych przez zarząd miejski materiału archiwalnego, mającego związek z gospodarką miejską. Na kierownika wydziału wnioskowcy zaproponowali adwokata Barucha, znanego ze swych prac monograficznych.

### Polska Macierz szkolna.

(o) Jutro (d. 15 b. m.), o godz. 9 i pół zrana, odbędzie się w kościele katedralnym nabożeństwo, które odprawi J. E. ks. arcybiskup Kakowski na intencję zbrojnej pracy polskiej Macierzy szkolnej.

Przedstawicielem władz okupacyjnych w zarządzie polskiej Macierzy szkolnej jest Olgierd książę Czartoryski.

Biuro Macierzy mieści się w gmachu Banku Tow. Współdzielczych (ul. Jasna Nr. 1, pierwsze piętro), gdzie udziela się wszelkich informacji.

### Praca w biurach miejskich.

(o) Wniosek o powrót do dawnych godzin urzędowania w biurach miejskich został

zdzaje się, odłożony na czas nieokreślony, pracownikom bowiem wypłacono znowu trzyrublowe dodatki na przejazd tramwajami.

### Nagła pomoc lekarska.

(o) Urząd zdrowia publicznego postanowił udzielić poparcia opracowanemu przez grono lekarzy projektowi organizacji pomocy w nagłych wypadkach dla chorych w mieszkaniach prywatnych. W niektórych okręgach policyjnych mają być utworzone dyżury lekarzy i na telefoniczne żądanie lekarz będzie udawał się do chorego. Milicya ma udzielić swego telefonu dla wezwania lekarza.

### Nowe Towarzystwo.

(o) W Warszawie organizuje się „Towarzystwo szerzenia wiedzy społecznej“. Życzący sobie zapoznać się z programem działalności nowej instytucji, otrzymać mogą informacje w tymczasowym lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wielkiej 17 m. 8, między 4 a 5 pp.

### Nowa komisja miejska.

(o) W zarządzie miejskim niebawem ma być powołana do życia specjalna komisja dla opracowywania wszelkich projektów społeczno-gospodarczych.

### Pamiętka 3-go maja.

(o) Konsystorz warszawski udzielił pozwolenia Komitetowi obchodu majowego na wmurowanie w kościele św. Krzyża tablicy marmurowej na pamiątkę „Konstytucji 3-go maja“.

### Łaźnia dla niezamożnych.

(o) Wobec niezmiernie drożyzny mydła, oraz zamknięcia prywatnych łaźni, które na początku roku nie mogły otrzymać potrzebnej ilości węgla dla dziennego funkcjonowania, ludność uboższa została pozbawiona możliwości korzystania z kąpeli. Z tych przyczyn wśród ludności zaczęły szerzyć się choroby pasożytnicze i cierpienia skórne. Wobec tego Urząd zdrowia publicznego uchwalił porozumieć się z Wydziałem pomocy dla ludności o konieczne udostępnienie łaźni dla ludności niezamożnej. W tym celu zaprojektowano wydzierżawić jedną z łaźni prywatnych i przetranszować ją na cel wskazany. Wykonanie tego zamiaru, zależne jest jednak od udzielenia pomocy pieniężnej ze strony zarządu miejskiego.

### Wystawa Szkolna.

Dzisiaj ostatni dzień Wystawy Szkolnej w Dolinie. Program popołudniowy obejmuje „Dzień dzieci“. Cena biletów na ostatnie dwa dni zniżona do połowy, dla dorosłych 20 kop., dla dzieci 10 kop. Każde dziecko winno przynieść z domu najbardziej ulubioną zabawkę własnej roboty. Zabawki te będą natychmiast sądzone, następnie dzieciom przyznane nagrody. Następnie odbędą się zbiorowe zabawy dziecięce. Kierownictwo zabawy leży w rękach p. Ulanowskiego i wychowawców z ogrodów Rau'a. Opiekę nad dziećmi roztoczą słuchaczki Kursów Handlowych p. Siemiradzkiej.

„Dzień dzieci“ rozpocznie się w Dolinie o godz. 4 po południu.

### O drogę Drewnica — Ząbki.

(o) Kurator szpitala w Drewnicy, dr. Rychliński rozpoczął starania o zmianę kierunku drogi łączącej Drewnicę z Ząbkami. Obecna bowiem droga jest nie do przebycia na jesieni i wiosną, gdyż przedstawia ona trzęsawisko. Chorzy nerwowo i umysłowo w liczbie 400 mają też za mało przestrzeni na spacer. Obecnie już uzyskano pozwolenie na przeprowadzenie nowej drogi w zcałeniu 2 dróg pobliskich.

### O strój europejski.

Feljetonista „Momentu“, organu żydów zachowawczych, w piątkowym odcinku „Listy polityczne“, między innymi, poruszył sprawę porzucenia przez żydów ortodoksyjnych długiego „chałata“ i „czapecki staroświeckiej“, i zamiennienia je na strój europejski, przyczem dowodzi, że strój ten uważany przez tę sferę żydów za tradycyjny, nie jest nawet żydowski, a przynosi żydom upokorzenie i krzywdę na każdym kroku. W sferach zaś ortodoksyjnych wywołuje konflikt między starszą, a młodszą generacją, sprowadzając niezgody w łonie wielu rodzin.

### Teatr Polski.

„Król Stanisław August“, sztuka historyczna w 10 obrazach Ignacego Grabowskiego.

(o) P. Ignacy Grabowski nie jest dramaturgiem. Ta odrobina krwi, która płynie w żyłach jego sztuki, to nie dramatyczność lecz publicznie-polemiczny zapal, który zawsze cechował jego feljetony i artykuły dziennikarskie. Dlatego też, choć do utworu swego wprowadził momenty historycznie silne, nie zdołał ująć ich w mocne klamry wewnętrznej konieczności i prawideł rozwoju, a bez tego nie może być dramatu

„Król Stanisław August“ nie jest dramatem, choć mógłby być tragedią przy właściwym spotęgowaniu czynników konieczności psychologicznych. Jest zaś zwykłą kroniką historyczną, kuszącą się o nastroje poematu dramatycznego, których pozory nadaje płynny, potoczny, dość giętki, ale obok prostoty — banalny i prosty wiersz. Stąd pomimo dużej barwności ła, pomimo zręcznie wybranych epizodów historycznych, pomimo podniosłej myśli przewodniej, całość czyni wrażenie nużące nawet swoją posuwistością rytmu.

Wcieleniem idei autora jest Beniowski, ów rycerz nieustraszonej i niezłomny, zapożyczony w swej linii nie z historii, lecz od Słowackiego, który na początku w tyradach patetycznych wzywa szlachtę do jedności i zgody, do poszanowania swobód i obrony niezależności, a w końcu wyraża niewygasłą wiarę serca polskiego w przyszłość i nadzieję, że przyjdzie chwila obrachunku. A środek — wypełnia szereg epizodów od wyboru króla Stanisława Augusta, kiedy nad zgromadzoną szlachtą obuch Katarzyny w ręku ambasadora Repnina symbolizował przyjaźń sąsiedzkiego dworu i obronę wolności Rzplitej — aż do porwania i wywiezienia biskupa Sołtyka i hetmana Rzewuskiego za sprawą tej samej Moskwy.

Ze scen tych prócz pewnej barwności, autor nie wydobywa nic godnego uwagi. Psychologii niema. Nawet Stanisław August jest figurką tekturową, choć zgodną z temi wyobrażeniami, jakie tradycja i refleksja, powszechnie nam nasuwa. Zresztą w żadną z postaci autor życia wlać nie potrafił. Nawet ten, w którego rękę skupiają się właściwe nici intrygi, Repnin, jeśli miał na scenie kilka momentów żywszych, to dzięki wykonawcy p. Sosnowskiemu, który, może nawet wbrew intencjom autora, wzmocnił rysy wyrafinowania i demonizmu. Przez to też trzydziestoletni Repnin stał się na scenie już dojrzalym, beznamiętnym, wytrawnym i doświadczonym dyplomata.

Stanisława Augusta grał p. J. Leszczyński z tą swobodą i naturalnością, jakie zawsze cechują wszystkie jego kreacje. Miał w ruchach, gestach i słowach dystynkcję, wykwintność, piękne maniere, jakich od króla Stanisława Augusta wymagamy. Nie miał akcentu dramatycznego, który powinien być wytrąsany w scenie ostatniej, albo też przed salą sejmową, tego jednak nie dał sam autor. Sceny flirtu królewskiego wypadły najlepiej.

Pp. Szobert — biskup Sołtyk i p. Węgrzyn — hetman Rzewuski wzmocniali starannie i z pomyślnym wynikiem nutę dramatyczną w utworze, ożywiając tekturowe figurki własną inwencją. P. Kuncewicz pojął trywialnie cyniczną naturę Braniczkiego, scena jego u króla dźwięczała fałszywym tonem, odbiegającym od całości. Świętą figurę Radziwiłła „Panie kochanku“ zarówno w wyglądzie zewnętrznym, jak i w życiu psychologicznym dał p. Zelwerowicz. Beniowskiem był p. Żytecki, ale właśnie patetyczną deklamacją swą podkreślił wszystkie wady wiersza Grabowskiego.

Bo wiersz w „królu Stanisławie Augustie“ (jak i w późniejszych utworach Grabowskiego „Grunwaldzie“, „Sokole“, „Niewiernym Tomku“) odznacza się wprawdzie wielką swobodą, potocznością, barwnością, jakimś rozmachem mazurem, ale ta właśnie łatwość rymowania doprowadza autora do popisywania się walką słowną, do sztucznej prostoty, która jest przez to prostactwem, do zatarcia wszelkich cech indywidualnych osób i faktów. Rym staje się niekiedy częstochowskim, a częściej — karmelkowym.

Z godną lepszej sprawy starannością wystał teatr Polski nową sztukę. Trudno nie oddać kierownikowi pochwał za ciągłą troskę o ramy, w jakich podaje widzowi arcydzieła — i nawet miernoty. Nie czynię zarzutu teatrowi z wprowadzenia sztuki Grabowskiego na scenę, bo, pomimo wszelkich wad jako utworu dramatycznego, w pięknej i barwnej wystawie stylowej przy bogactwie zmian (10 obrazów) potrafi ona widza zająć, przypomni mu o słyszanych niegdyś epizodach z „zakazanego“ okresu naszych dziejów i, jeśli nawet nie wzruszy sama, to pobudzi myśl do zastanowienia. W okresie wspomnień o 3-im Maju nie od rzeczy, może, było przypomnienie, co się działo przedtem.

bl - n.

### Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Faust“ Gounoda.  
Teatr Rozmaitości. Dzisiaj po południu „Powrót posła“ Niemcewicza i „Pan domu“ A. hr. Skarbka, wieczorem „Sprzymierzone mocarstwa“ Auernheimera.

Teatr Polski. Dzisiaj po pol. „Książę Marek“ Słowackiego, wieczorem i jutro „Król Stanisław August“ I. Grabowskiego.

Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Panna służąca“ I. Hennequina.

Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Jak się podobać mężowi“.  
Teatr Nowości. Dzisiaj „Baron Kimmel“, jutro „Hrabia Luksemburg“.

Teatr Praski. Dzisiaj i jutro „Grochowy wieniec“.

### Z sądów.

#### Z sądu apelacyjnego.

(o) W polskim wydziale apelacyjnym odbyło się wczoraj posiedzenie cywilne.

Komplet wyrokujący stanowili: prezes Marchewski, oraz sędziowie as. Stepiński i Kierski (referent).

Rozpoznano 12 spraw apelacyjnych.

Jutro w sądzie apelacyjnym odbędzie się posiedzenie karne.

#### Pogrzeby w Warszawie.

##### Na Powązki:

(o) Nieborska Elżbieta, l. 68, inspektorka Instytutu Muzycznego, z kościoła św. Krzyża, godz. 11 i pół rano.

##### Na Bródno:

(Cmentarz św. Wincentego).

Mieruszyński Józef, l. 59, szewc, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 12 w południe. Kaweczka Julia Jadwiga, l. 28, właścicielka stołowni, ze szpitala św. Ducha. Świątkiewicz Roman, l. 57, kamieniarz z kościoła św. Jana, godz. 2 po południu.

### Ordynacja Miejska

#### dla stołecznego miasta Warszawy.

Władza dyscyplinarna władzy nadzorczej nie wyklucza prawa prezydenta miasta udzielania służbowych upomnień członkom magistratu i członkom deputacji miejskiej, piastującym urzędy honorowe.

Następujące specjalne przepisy dotyczą urzędników miejskiej milicji (§ 17) z wyjątkiem naczelnika milicji.

Władza dyscyplinarna ma władza nadzorcza, dymisy może prezes policji udzielić. Naczelnik milicji może jednak nakładać kary dyscyplinarne jako to: nagany, napomnienia i kary pieniężne do 10 marek, przeciw którym ukarany ma prawo zażalenia do władzy nadzorczej. Naczelnikowi milicji przysługuje prawo tymczasowego oddalenia urzędników milicji z urzędu, do czego jednakże potrzebuje potwierdzenia prezydenta policji.

§ 29.

Członkowie rady miejskiej nie podlegają władzy dyscyplinarnej, natomiast może szef administracji każdego czasu zadekretować rozwiązanie rady miejskiej. Natenczas winny się odbyć nowe wybory w przeciągu trzech miesięcy.

Rada miejska może z przyzwoleniem prezydenta miasta i rady nadzorczej 3/4 głosów wykluczyć pojedynczych członków, którzy się niegodnie zachowują.

W osobnym regulaminie ustanowionym będzie porządek obrad na posiedzeniach rady miejskiej.

#### Władza nadzorcza.

§ 30.

Cesarski prezydent policji w Warszawie ma nadzór państwowy nad administracją komunalną miasta stołecznego Warszawy.

Władza nadzorcza czuwa nad wykonaniem przekazanych gminie miejskiej prawnych zadań przestrzeganiem granic przepisanych samorządowi i należytem załatwianiem spraw administracyjnych, wskutek czego ma prawo przekazywania się każdego czasu o całym przebiegu czynności urzędowych.

Prócz współdziałania władzy nadzorczej w sprawach finansowych, oraz przy wydaniu statutów i innych przepisów administracyjnych przewidzianych już w dawniejszych rozporządzeniach ordynacji miejskiej, władza nadzorcza potwierdzić winna w szczególności:

1. sprzedaż i obciążanie gruntów i funduszy miasta,
2. nabytek nieruchomości przez miasto,
3. przejęcie stałych zobowiązań w wartości ponad 1000 marek rocznie, do których miasto prawnie nie jest obowiązane,
4. założenie i zmianę gminnych zakładów i przedsiębiorstw.

Szef administracji i władza nadzorcza mają prawo wydelegowania każdego czasu państwowego komisarza na posiedzenia magistratu, rady miejskiej i pojedynczych miejskich deputacji, któremu prawo zabierania głosu każdej chwili przysługuje.

§§ 31 — 32. Przepisy karne i prawa przymusowe.

§ 31.

O ile prawo wojenne i przepisy kodeksu karnego nie wyznaczają surowszej kary, grzywną do 100.000 marek, lub więzieniem do 6 miesięcy będzie karany:

1. kto się bez powodu wzbrania przyjąć nominację lub wybór na urząd miejski, albo mandat wymieniony w ordynacji miejskiej, oraz wypełniać obowiązki, wynikające z tej nominacji lub wyboru. W razie nieustannego wzbrania się kara może być dopóty powtarzana, dopóki żądaniu władzy nie stanie się zadość,
2. kto jako dotychczasowy członek komitetu obywatelskiego usiłuje spełniać czynności urzędowe, zbierać się na narady lub się opiera przeciwstawianiu



czynności urzędowych na nową administrację miejską, kto agitacją ustną, piśmienną lub drukowaną innych do oporu przeciw wykonaniu ordynacji miejskiej podlega lub poddawia.

Władza nadzorcza wymierza te kary w rozporządzeniu piśmiennem. Przeciwno temu rozporządzeniu dozwolone jest zażalenie do szefa administracji.

## § 32.

Prezydent miasta ma prawo na koszt kądźego, który się jego lub miejskiej administracji definitywnemu rozporządzeniu opiera, kazać wykonać potrzebne roboty lub zmusić go do żądanej czynności lub zaniechania takiej karą pieniężną do 1000 marek, a w razie niemożności zapłaty, aresztem do 6 tygodni. Przeciwno temu rozporządzeniu przymusowemu dozwolone jest zażalenie do władzy nadzorczej.

W statutach miejscowych można, w celu zapewnienia wykonania rozporządzeń, zagrozić karą pieniężną do 1000 marek lub w razie niemożności zapłaty, aresztem do 6 tygodni.

Zresztą zarząd miejski nie ma żadnej władzy karnej, mianowicie nie ma jej w razie uchybień przeciwko przepisom miejscowo-policyjnym.

Kary przymusowe lub porządkowe przeciwko obywatelom rzeszy niemieckiej i poddanym państwa austro-węgierskiego może tylko władza nadzorcza wyznaczać.

## § 30-34. Rozporządzenia przejściowe.

## § 33.

Dopóki wybory miejskie nie będą przeprowadzone, i magistrat i rada miejska nie ukonstytuowane, załatwia sprawy dotychczasowa administracja miejska z prezydentem miasta na czele na mocy przepisów ordynacji miejskiej. W tym czasie przysługują administracji miejskiej prawa magistratu i rady miejskiej. W dniu, w którym powyższa ordynacja wejdzie w życie, rozwiązuje się komitet obywatelski. Dotychczasowe sekcje administracyjne komitetu obywatelskiego pozostają nadal jako organa administracji miejskiej aż do zupełnego przeprowadzenia ordynacji miejskiej.

## § 34.

Ordynacja miejska wchodzi z dniem 10 maja r. 1916 w życie.

Z tym dniem znoszą się wszystkie dotychczasowe rozporządzenia, dotyczące spraw administracji miejskiej o ile władza nadzorcza takowych nie będzie uważać za tymczasowo obowiązujące. Władza nadzorcza wyda odpowiednie rozporządzenia, dotyczące przeniesienia czynności urzędowych.

Warszawa, dnia 5 maja 1916 r.

Generał-Gubernator  
podp. v. Beseler.

## Sprawy polskie.

## Akademia Umiejętności.

Cesarz Franciszek Józef, zatwierdził dokonany przez Akademię Umiejętności w Krakowie ponowny wybór prof. uniwersytetu d-ra Stanisława hr. Tarnowskiego na prezesa tej Akademii na przeciąg lat trzech, a prof. uniw. d-ra Bolesława Ulanowskiego na generalnego sekretarza Akademii na przeciąg lat sześciu. Donosi o tem „Wiener Ztg.“.

## Hrabianka Ledóchowska.

Na czele Skandynawskiego Komitetu pomocy dla Polski stoi Julia hr. Ledóchowska, której zabiegłości udało się już zgromadzić niejedyn grosz, przeznaczony dla ofiar wojny w naszym kraju. Obecnie chrystyański „Aftenposten“ podaje podobiznę hrabianki Ledóchowskiej, zapowiadającej blizkie jej przybycie do Chrystyanii. Pismo norweskie, omawiając dotychczasową działalność rodaczki naszej w Skandynawii, nie szczędi jej słów gorącego uznania.

## Wieści z Rosyi.

## O przyszły los Kościoła katolickiego.

Prasa petersburska, zarówno polska jak i rosyjska, zajmuje się obecnie szczegółowem omawianiem wniosku skasowania ograniczeń wyznaniowych. W Dumie złożony został już wniosek prawodawczy w kwestyi skasowania ograniczeń, krępujących dotąd wyznanie rzymsko-katolickie i udzielenia Kościołowi katolickiemu pewnych praw w dziedzinie życia kościelnego. Autorowie wniosku, z inicjatywy ks. Maciejewicza, proponują skasować pewne ograniczenia wyznaniowe, a między innymi uznać, że osoby różnych wyznań przy zawieraniu małżeństw, mają prawo dobrowolnego dokonywania obrzędów ślubnych, chrzczenia dzieci z tego małżeństwa pochodzących, że określenie języka ojczystego uczniów przy wykładach religii w szkole należy wyłącznie do rodziców nie zaś do władz szkolnych i policji, jak dotąd; dalej za katolików od dnia faktycznego przejścia na katolicyzm winny być uważane osoby, które zawiadomiły władze dyceyjalne o swem przejściu na katolicyzm, chociażby bez wykonania formalności, przepisanych przez okólnik specjalny. Wszakże osoby takie winny złożyć odpowiednie deklaracje władzom gubernialnym, przyczem deklaracje mogą pochodzić od całej rodziny i będą podpisane przez jej głowę. Katolicy mają mieć również prawo otwierania nowych klasztorów, towarzystw religijnych i parafial-

nych bractw. Wreszcie wniosek przewiduje wyasygnowanie na potrzeby kościoła katolickiego sum, które przestano wypłacać bez powodów uzasadnionych. Nikt nie wie jednak, jaki los spotkał czy ma jeszcze spotkać powyższy wniosek, z tego też powodu prasa pyta, w jakim stadium znajduje się załatwienie tej sprawy.

## Profesor Butkiewicz przeciw kościołowi katol.

W „Rieci“ z d. 3 maja zamieścił profesor Beneszewicz artykuł, omawiający pracę naukową członka Rady państwa Butkiewicza p. t. „Urządzenie i zarząd Kościoła rzymsko-katolickiego wogóle, a w Rosyi w szczególności“. Pracę tę profesor Beneszewicz charakteryzuje w taki sposób: „Wszystko wyłożone przez Butkiewicza przesiąknięte jest nieukrywaną a nawet często afiszującą się nienawiścią i pogardą do katolicyzmu, a zwłaszcza polskiego, przyczem autor nie cofa się przed przeinaczeniem faktów, ani nawet przed oszczerstwem. W istocie zaś wykład profesora Butkiewicza jest to kompilacja i plagiat, sfabrykowany w sposób, zdradzający nieuczciwość i niesumiennosc. Ponieważ praca jego może stać się podręcznikiem młodzieży i duchowieństwa prawosławnego, a także powołanych do wpływania na stosunek Rosyi do Rzymu, może się ona stać klęską dla społeczeństwa, hańbą dla cerkwi prawosławnej i szkodą dla państwa“.

## Nieszczerość Rosyan wobec Polaków.

„Nowoje Wremia“ donosi, że rosyjskie ministerstwo oświaty udzieliło pozwolenia właścicielce gimnazjum żeńskiego w Rydze, p. A. Jastrzebskiej, na otwarcie w Petersburgu kursów pedagogicznych języka polskiego z internatem przy kursach. Ministerstwo wszelako uchyliło się od udzielenia narazie kursom p. Jastrzebskiej jakichkolwiek praw, przyczem zaznaczyło, że prawa mogą być nadane kursom dopiero w przyszłości, jeśli będą one zorganizowane na podstawach, które ustanowione zostały dla kursów pedagogicznych, mających na celu przygotowanie nauczycieli i nauczycielek języków nowożytnych w szkołach średnich. Prasa polska w Petersburgu komentuje rozporządzenie ministerialne jako nieszczerość w stosunku do Polaków, którym rzekomo czynią się pewne „ustępstwa“, lecz jednocześnie ustępstwa te paraliżuje się przez tak daleko idące „ograniczenia“, że tracą one wszelkie znaczenie.

## Stürmer jako „obronca“ teatrów.

Podług doniesień prasy petersburskiej, Stürmer przyrzekł „uczynić wszystko możliwe“ w celu zniesienia podatków, opłacanych przez teatry, którym obecnie zagraża katastrofa finansowa.

## Rewizya instytucji dobroczynnych.

Z rozporządzenia ks. Wolkońskiego w Petersburgu rozpoczęła już została rewizya organizacji pomocy zbiegom i wysiedleńcom. Najpierw ma być zrewidowana działalność centralnego Komitetu lotewskiego. Zaraz po nim przyjdzie kolej na Komitet Tatjanowski, w którym od ostatniej rewizji zdają się panować stosunki coraz gorsze. Poszczególne komitety prowincjonalne mają być również poddane ogólnej rewizji rządowej. Wobec nieporządków w grodzieńskim komitecie obywatelskim prezes gabinetu, Stürmer, polecił zarządzić ogólną rewizję wszystkich organizacji pomocy wysiedleńcom (WAT.).

## To i owo.

## Zbierajcie jaja wron.

Pod tym nagłówkiem pisze wychodząca w Kowniu „Kownoer Zeitung“: „W rozmaitych okolicach Niemiec, szczególnie u mieszkańców nadbaltyckich, uchodzą wrony za ulubiony artykuł spożywczy. Używanie jaj wron, które co do smaku równają się jajom czajczym, jest ogólnie rozpowszechnionem. Ze względu na wielkie ilości wron rozmaitego gatunku uważamy za wskazane zwrócić na to uwagę. Wobec zbliżającego się czasu wylęgania, należy jaja i podroste młode wrony wybierać, a na stare polować i użytkować je jako żywność dla tutejszej ludności, przez co przyczyni się równocześnie do tępienia tego tak szkodliwego dla rolnictwa i zwierzyny ptaka“.

## Pozywne żywoptoty.

„Gazeta toruńska“ donosi: Urzędowo wzywają, ażeby nie obcinano żywoptotów cierniowych, ponieważ jagody rosnące na nich znakomicie nadają się jako pożywienie dla ludzi. Przez obcinanie zaś za ginęłyby dużo tego owocu. Jagody te w przyszłości mają być zbierane i odpowiednio przyrządzone. Ze zbieranie wyznaczają władze odpowiednie odszkodowanie.

## Trąd wśród jeńców serbskich.

Namiestnictwo odniosło się tymi dniami do wszystkich lekarzy urzędowych, aby zwrócili uwagę na możliwość pojawienia się trądu, która to choroba należała w Europie do rzadkości. Na straszną tę chorobę zapadł jeden z jeńców serbskich, u którego po dłuższych badaniach chorobę tę rozpoznano. Wynika z tego, iż w obecnej wojnie z wyjątkiem żółtej febr i dżumy, wszystkie inne choroby zdarzały się tu i ówdzie.

## Neidhard do cara.

(Dalszy ciąg).

Car znał Skafona i lubił go bardzo.

— Biedny Skafon — mawiał — jeho tak bomboju napugali.

Ulubieniec carski mógł z rewizji senatorskiej ująć cało, mimo wszelkie swe grzechy. Jaczewski musiał stać się kozłem ofiarnym. Tego zdania byli wszyscy wtajemniczeni w sprawę. To samo przewidywał pułkownik Zerebkow.

— Pany dierusia, a u muzykow czuby bolat.

Inaczej: da sobie radę Skafon — da Stołypin — ale ofiarą paść musi szereg dygnitarzy drugiego rzędu — w pierwszej linii wszechwładny dyrektor kancelaryi warszawskiego generała - gubernatora.

Przyjazd senatora wydzwonił miał „memento“. Pozostawało jedno jeszcze: zręczna intryga. Ostatni atut — ostatnia stawka. Skafon ze skargą do Neidharta: — Binder z Modzelowskim namawiają ludzi do fałszywych zeznań przeciwko dyrektorowi kancelaryi Jaczewskiemu. Dowodem zeznanie urzędnika kancelaryi generała - gubernatora — niejakiego Sołodienikowa.

Zawrzało: skandal. Więc car wyznaczył rewizję senatorską. Przeprowadzenie rewizji powierzył Neidhartowi, z którym jest „na ty“ Tymczasem senator i osobisty przyjaciel monarchy rozpoczyna czynność od oskarżania ludzi przy pomocy niezgodnych z prawdą zeznań.

Neidhard naradę zwołał. Stańto na tem, aby przeprowadzić najsurowsze śledztwo. Intryga była widoczną. Niemniej należało ją obalić. Zadanie ciężkie: zeznania na korzyść Jaczewskiego składa podwładny urzędnik — więc nie zawiedzie zwierzchności. A przesłuchać trzeba...

Komukolwiek ze swych podwładnych powierzyłby senator przeprowadzenie śl-

dzstwa w tej, tak oardzo drażliwej sprawie, Skafon zawsze narzekać będzie na niesprawiedliwość. Gdyby nawet osobiście je przeprowadził — generał - gubernator powie:

— Stronne!

Neidhard wyjście znalazł: mówią, że poddawiamy ich urzędników do fałszywego świadectwa — niechaj więc sami to udowodnią — niech dochodzenie przeprowadzi sam Jaczewski. Wtedy tylko skarżyć się nie będą.

Bindera nie było: w swych sprawach wyjechał właśnie do Petersburga. Pomocnik komisarza na zmianę z komisarzem dniami i nocami pilnowali powrotu — pilnowali rzetelnie, wyczekując na podwórku domu, w którym mieszkał oskarżony oskarżyciel.

Dni kilka przeszło. Wrócił.

— Pana na dziś wzywa ekscelencya Jaczewski. Proszę podpisać pozew i nadmienić, o której godzinie wręczyłem go panu.

Nie było czasu do namysłu. Wsiadł i pojechał.

To samo — o tej samej porze zrobiono z Herburtem-Modzelowskim: należało zaskoczyć nagle, by się nie porozumieli.

Więc przedewszystkiem środki zaradcze. Potem zasadzka: Bindera do urzędowego gabinetu Jaczewskiego — zaś Modzelowskiego do pięknych apartamentów prywatnych.

Jaczewski w mundurze generałskim przy biurku. A obok biurka w wygodnym fotelu ówczesny pomocnik — późniejszy następca — Charlamow.

Pierwszy siedział — drugi leżał. Gdy Binder wszedł, Charlamow pozostał w pozycyi leżącej. Jaczewski wstał:

— Zdrastwujcie gospodin Binder!

Odpowiedzi na powitanie nie było.

Teu sam gabinet, w którym niedawno Jaczewski wskazał Binderowi drzwi — a Binder zagroził potentatowi dymisją. W

tym samym gabinecie po raz trzeci zeszli się przeciwnicy. Biurko ich dzieliło.

— Pan mnie wezwał.

— Będę pana badał. Mam rozkaz senatora. Może pan nie wierzy: oto papier.

Binder ręką „bumagę“ odsunął.

— O co chodzi?

— Czy pan namawiał Sołodienikowa do fałszywych zeznań przeciwko mnie?

— Nigdy. Ani Sołodienikowa, ani kogokolwiek bądź innego.

Zadzwoił. Wszedł Sołodienikow.

— Namawiał?

— Toczno tak, wasze prewoschoditelstwo.

I rozpoczął wyuczoną lekcję: jał opowiadać, jak było, kiedy, gdzie. Oto chciał zgubić Jaczewskiego. Otwarcie mówił — namawiał — obiecywał protekcję senatora: awans.

Jaczewski z zadowoleniem skrzętnie pisał protokół — Charlamow leżał. Pisanie zeznania trwało długo. Po ukończeniu giest w stronę Bindera:

— Cóż pan na to powie?

— Mogę pytać pana Sołodienikowa?

— A.. proszę.. bardzo proszę..

— Czy pan, panie Sołodienikow, brał kiedykolwiek łapówki?

— Nigdy.

— Od nikogo!

— Od nikogo?

— A odemnie też nie?

— Nigdy!

— Proszę ekscelencyi o zaprotokółowanie, że pan Sołodienikow oświadczył, iż nigdy od nikogo łapówek nie brał.

Jaczewski zmieszał się: nie wiedział, o co chodził.

— Nie rozumiem...

— Proszę zapisać zeznanie Sołodienikowa — później pan zrozumie — ja będę w dalszym ciągu pytał.

— Nie będę pisał, dopóki pan nie wytlomaczy.

— Proszę w takim razie pozwolić mi zatelefonować do senatora, że pan nie chce zapisywać zeznań

Poskutkowało: wziął pióro i wpisał oświadczenie Sołodienikowa. Ale spokój go opuścił: denerwował się.

Znowu giest w stronę Bindera.

— Pytaj pan w dalszym ciągu!

— Czy pan, panie Sołodienikow kiedykolwiek nie pokwitował kogokolwiek z odbioru łapówki?

— Nigdy!

— A mnie... a nas... urzędników wydziału budowlanego... Corocznie wszak składki na pana robiliśmy... Każdy dawał... formowaliśmy listę składek... nie przypomina pan sobie... wszak Herbart-Modzelowski ma nawet pokwitowanie pańskie...

Stał wyprostowany, zmieszany, czerwony? Z czoła spływał pot. Wahał się.

— Tak... to było... raz... —

— Nie więcej?

— Nie!

— Ekscelencyo, proszę zaprotokółować...

Twarz Jaczewskiego była straszną. Utopił wzrok w podwładnym urzędniku. Ale milczał.

— Ekscelencyo, proszę zaprotokółować... A potem dodać odemnie, że „to“ było nie raz, ale stale; że najdrobniejsza usługa była opłacana; że pański urzędnik był naszym płatnym sługą; żeśmy go, jako urzędnicy wydziału budowlanego, używali do przynoszenia z pańskiego archiwum rozmaitych akt. Naostatek zaś: że to pijak; że znane mi są fakta sprzedaży „tajemnie kancelaryjnych“; że znam ludzi od których pobrał pieniądze za to, czego zresztą nie zrobił — więc za nic; że takiego oto człowieka wybrał pan na świadka, aby dowodzić to, czego nie było; że nie ja szukałem fałszywych świadków przeciwko panu — ale pan znalazł pijaka i łapownika, który w turmie siedzieć winien — nie zaś w fotelu urzędnika — wystawił w celu skompromitowania mnie, a ratowania siebie.

— Proszę się nie zapominać — krzyknął — proszę pamiętać, gdzie pan jest i z kim pan mówi.



# Dział ekonomiczny.

## Umorzenie długów „Causa Mortis“.

W artykule moim „Ubezpieczenie, jako środek umorzenia długów“ („Godzina Polski“ Nr. 125), powołując się na dzieła niemieckich autorów, nie wspomniałem wcale o Polaku, który na długo przedtem sprawę tę poruszał. W danym wypadku chodziło mi o stosunek dłużników do przyszłego Banku Ziemiańskiego i dlatego wspomniałem o pracach D-ra Hechta z Mannheimu, który w swoim czasie wystąpił z wzorowo opracowanym projektem utworzenia w Niemczech instytucji kredytowej, przeznaczonej wyłącznie dla wielkiego i małego przemysłu i o dyr. Bon, którego projekt umorzenia długów przez ubezpieczenie był przedstawiony w r. 1890 we Wschodnio - Pruskiem Tow. Kredytowym Ziemiem. Lat temu blisko dwadzieścia, poruszył tę samą sprawę umorzenia długów i wypracowawszy jej praktyczne zasady, p. S. Skarżyński, radca komitetu Tow. Kredytowego Ziemi. w Król. Pol. Tak jak każda myśl nowa u nas, tak i projekt p. Sk. nie znalazł wówczas poparcia. W broszurze wydanej w r. 1913 „Umorzenie pożyczek Towarzystwa Kredytowego“ „Causa Mortis“, zebrał p. Sk. wspomnienia swego studium, składając je ze statystyki wieku wszystkich naówczas stowarzyszonych. Cel był jasny: Utrzymanie własności ziemskiej w rękach obecnych posiadaczy, dania im zachęty do oszczędności a zarazem dostarczenia środków dopełnienia działań spadkowych, unikając podziału w naturze lub przecięcia kredytu sukcesora, utrzymującego się przy całości...

Projekt p. Sk. podzielił los wielu naszych badaczy spraw społecznych, którzy przerosli kryterium naszych kurjerów, bagatelizujących sprawy ekonomiczne kraju, przez niezrozumienie ich doniosłości. „Nemo propheta in patria sua“ można powiedzieć o Skarżyńskim, człowieku, który na wiele lat przed prof. Knappein ze Strasburga, w pracy swojej „Le probleme monetaire“ wskazał na wartość obiegową banknotu wewnątrz państwa. Niestety, dla naszej prasy miarą znajomości jakoby kwestyj gospodarczych jest... dyplom uniwersytecki i tytuł doktora, choć nieraz pod temi etykietami kryje się mózg ograniczony, przeuwający i niepraktyczny... Twórcy umysł Stanisława Skarżyńskiego i jego wszechstronna praktyka finansowa nie znalazła na naszym gruncie ani uznania, ani powodzenia, ale za to tabelaryczna robota jakiegoś bezkrytycznego statystyka robi furorę... Zresztą, widocznie jest na świecie formuła, iż umysł lotny, obejmujące duże horyzonty i dalekie cele, wychodzące ponad przeciętny poziom szarzyzny, nie są pojmowane przez tak zwanych kierowników opinii i dlatego... są lekceważone i przemilczane...

„Godzina Polski“ dopiero pierwsza, po długim milczeniu, wspomniała o doniosłości ubezpieczeń na życie w związku z ciężarami obdłużenia. Utrwalenie własności ziemskiej w rękach polskich jest chyba celem wysoce patriotycznym, przynoszącym fakty a nie wielkie słowa!

Wobec odrodzenia się kraju idea p. Sk. poruszona przez nas powinna wejść w wykonanie. Czy nasze towarzystwa ubezpieczeń i instytucje finansowe pojmą swój obowiązek patriotyczny, przyszłość pokaże.

Jeśli sami nie czują się na siłach, to niech wyszukają ludzi do pracy twórczej odpowiednich i powodzeniem niezbłązanych.

Vester.

## Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicji.

„Gazeta lwowska“ ogłasza statut Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicji, wydany przez ministerium robót publicznych, reskryptem z dn. 15 marca. Celem akcji jest odbudowa zniszczonych wojną miast, gmin i miejscowości, komunikacji, wodociągów i t. d., jako też podźwignięcie gospodarstwa rolnego i leśnego, rękodziela, przemysłu i handlu w Galicji. Centrala krajowa dzieli się na trzy działy: a) na dział budowlany, b) na dział rolniczy i leśny, c) na dział rękodzielniczy, przemysłowy i handlowy. W powiatach utworzone będą ekspozytury: a) budowlane dla spraw budowniczych, a dalej doda się politycznym władzom powiatowym fachowe organy doradcze: b) rolnicze i leśne i c) przemysłowe. Centrala krajowa ma przy sobie Radę przyboczną jako ciało doradcze; Rada ta składa się z 24 członków, a mianowicie: a) z sześciu delegowanych przez wydział krajowy i b) 18-tu mianowanych przez namiestnika, przy uwzględnieniu kół zawodowych i interesowanych, jakoteż stosunków narodowościowych w kraju. Jeżeli okaże się potrzeba, będą i po powiatach ustanowione Rady przywódcze. Namiestnik wyda osobne instrukcje,

regulujące urzędowanie Centrali krajowej i jej oddziałów, jako też ekspozytur budowlanych.

## Organizacja handlu sacharyną w Niemczech.

Rozporządzeniem kancelaryi państwowej uprawnione zostały do wytworu sacharyny 2 fabryki: akcyjna w Magdeburgu i akcyjna chemiczna fabryka Heydena w Radebul, pod Dreznem. Obie monopolowe fabryki mają stosować się zupełnie w sposobie i ilości wyrobu do rozkazów i wskazówek wojennej centrali akcyjnej w Berlinie. Odbiorcy inni poza spółką berlińską centralną mogą nabywać sacharynę od fabryk tylko na odpowiednie listy odbiorcze. Ceny ustanawia kancelaryja państwowa.

## Ogromne zyski trustu stalowego w Ameryce.

Według wykazu w „United States Steel Corporation“ z dn. 25 kwietnia b. r. trust ten miał w pierwszym ćwierćleciu 1916 roku aż 60,714,000 dolarów dochodu wobec 51,232,788 w poprzednim kwartale, a 12,457,809 dolarów w pierwszym ćwierćleciu 1915 r. Po odliczeniu wszelkich wydatków z dywidendami zostaje 33,854,000 nadwyżki wobec 32,300,692 w końcu 1915 a deficytu 5,389,861 dolarów w pierwszym ćwierćroczu 1915.

## Galicyskie akc. towarz. górnicze.

Wydobyto w r. 1915 węgla 3,870,243 cetrnarów metr. (o 353,392 więcej niż w roku 1914). Zysk ogólny przyniósł 1,234,108 kor., z czego czysty zysk wynosi 382,505 kor. Dywidenda za rok 1915 wypłacana będzie w 7 proc. Do rady zarządczej wybrani zostali: Bogusław Mikucki i Dr. Józef Henoch, przewodniczącym został ponownie Maks Feilchenfeld.

## Krajowy Związek producentów ropy.

Walne zgromadzenie członków Krajowego Związku producentów ropy odbyło się w Wiedniu za specjalnym zezwoleniem c. k. ministerium spraw wewnętrznych w sobotę dnia 29 kwietnia b. r. w lokalu ekspozytury wiedeńskiej przy Habsburgergasse 10. Przedmiotem obrad było zamknięcie rachunków za okresy 1913-14 i 1914-15. Po wyczerpującym sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono dyrekcji i radzie nadzorczej absolutoryum za oba okresy. Dywidendę oznaczono na 8 proc. za każdy okres.

## Podwyższenie cen piwa na Śląsku.

W „Dz. Cieszy.“ czytamy: W ostatnich dniach kwietnia rozesał śląski Inspektor krajowych opłat konsumcyjnych zawiadomienie do restauratorów, z którego wynika, iż na podstawie najwyższej decyzji z 11 kwietnia 1916 opłata krajowa od piwa, na Śląsku, z dn. 1 maja r. b. wynosić będzie 8 K od 1 hl piwa (dotychczas 4 K). Wskutek tego z dniem 1 maja restauratorzy sprzedawać muszą kufel piwa o 2 hal. drożej niż dotychczas. Według informacji piwo fiaskowe dozna większego jeszcze podniesienia cen ze względu na brak korków, które wskutek tego szalenie podrożały.

## Państwowa fabryka samochodów w Rosji.

Radzie ministrów przedłożony został przez ministra handlu projekt założenia państwowej fabryki samochodów. Potrzebne na ten cel kredyty obliczono na 50,650,000 rubli. Rada ministrów zmodyfikowała projekt w ten sposób, iż polecono nowo-założonemu Towarzystwu akcyjnemu Inżynierów założyć tymczasowo fabrykę motorów i udzielono mu na ten cel 3,500,000 rubli kredytu. Fabryka założona będzie w jednym z miast syberyjskich. Jednocześnie władze wojskowe zamówiły w niej 3,000 samochodów dla użytku armii.

## Miesięczny wykaz wkładek w czeskich bankach z końcem marca 1916.

Związek Czeskich Kas Oszczędności (Ustredni banka) 84.401.450, t. j. o 300.012 więcej kor. jak z końcem lutego. Agrarny Bank w Pradze 27.817.163, t. j. o 399.462 kor. więcej jak w lutym. Czeski Bank Przemysłowy 11.005.865 kor.

## Wełna.

Ceny wełny w Rosji ogromnie poszły w górę, gdyż produkcja w okręgu Wolgi i Rostowa nad Donem coraz się zmniejsza. Żądają rb. 13.50, co stanowi 100% zwwyżki w stosunku do roku 1915.

## Administracja przymusowa.

Z rozporządzenia władz zarządzona została administracja przymusowa „Towarzystwa akcyjnego Sosnowickiej Walcowni Rur i Zakładów hutniczych“ w Sosnowicach i Zawierciu. Sekwestratorem mianowany został asesor górniczy Hoffman w Sosnowcu.

## Giełda londyńska.

LONDYN	11/V	10/V
2 1/2% konsolle angielskie	57 1/16	57.—
5% Argentyna 1886	94 1/2	94 1/2
4% Brazyl. 1889	46 1/2	—
4% Japońsk. 1889	—	—
5% Rosyjsk. 1906	83 1/2	83 1/2
4 1/2% Rosyjsk. 1909	73 1/2	73 1/2
Lena Goldfields	1 1/2	1 1/2
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Srebro	36 1/2	35 1/2
Weksle na Amsterdam	11.76	—
Czeki na Amsterdam	11.54	—
Weksle na Paryż	28.75	—
Czeki na Paryż	28.28	—
Weksle na Petersburg	155 1/2	—

## Giełda paryska.

PARYŻ	11/V	14/IV
Akcje Brianskie	335.—	336.—
„Lianozowskie	—	270.—
„Malcowskie	—	497.—
„Tulskie	1170.—	1175.—
„Neft	—	327.50
„Bakińskie	1370.—	1378.—
Lena Goldfields	—	—
3% renta francuska	63.00	63.00
5% ros. renta z 1906 r.	—	85.50
3% „ z 1896 r.	55.50	55.50
Bank paryski	870.—	868.—
Credit Lyonnais	—	—
Pożyczka francuska	87.90	88.—

## Giełda berlińska.

Berlin, 13 maja. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były niejednolite choć przeważnie mocne. Pożyczki niemieckie trzymały się 3% a trzymała się Rosyjska i austriacko-węgierska spokojnie. Rumuńskie mocniej. Pieniądz dzienne 4 1/2% i niżej. Dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 13 Maja. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	13/V	plac.	žad.
Nowy-Jork	dolar	5.17	5.19
Holandya	gulden	221.75	222.25
Dania	koron	161.75	162.25
Szwecya	koron	161.75	162.25
Norwegia	koron	161.75	162.25
Szwajcaria	frank	102.50	102.75
Austro-Węgry	koron	69.60	69.70
Rumunia	lei	85.87	86.37
Bulgarya	lew	78.55	79.75

## Kurs rubla.

Berlin, 13 Maja. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla: 100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

## Giełda warszawska.

Notowania z dnia 13 Maja.			
Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Zatwierdzono
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,—	101,—	—
4 1/2% pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	92,—	91,—	1,30 35 40 45
4 1/2% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	95,—	—	—
5% m. Łodzi	—	—	—

Usposobienie słabe. Obrotv średnie.

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów, jako bezpłatny dodatek,

**Ilustrowany KURJER WOJENNY**  
Nr. 8-my.

## Nadesłane.

**Konsulent prawny**  
**Aleksander v. Gersdorff,**  
Piotrkowska 84.  
Porady w sprawach sądowych, handlowych, prośby etc.

## OBWIESZCZENIE dotyczące handlu wódką.

W uzupełnieniu mojego obwieszczenia z dnia 29 kwietnia 1916 r. podaję niniejszem z upoważnienia Pana naczelnika Zarządu przy General-Gubernatorstwie w Warszawie, w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym w Łodzi dla podwładnego mi okręgu administracyjnego do publicznej wiadomości co następuje:

1) Zakaz sprzedaży wódek wszelkiego rodzaju do wypicia na miejscu w restauracjach i szynkach nawet osobom wojennym i cywilnym rozciąga się także na mniejsze miejsca sprzedaży, którym obok sprzedaży detalicznej i sprzedaż na kieliszki dozwolona była.

2) Zakaz ten nie dotyczy się sprzedaży wódek w całkowitych butelkach, zaopatrzonych w niemieckie etykiety monopolowe, dla ewentualnego użytku w domu kupującego. Sprzedaż zatem wódek w butelkach w restauracjach i szynkach jest dozwolona, o ile użycie takiej nie nastąpi w lokalu zakładu.

3) Restauracje i szynki, którym w swoim czasie teraz uchylone zezwolenie udzielone zostało, są obowiązane, o ile zamierzają sprzedawać znajdujące się u nich jeszcze zapasy wódek na butelki, zgodnie z § 12 postanowienia wywołanego do regulaminu wódczanego, prowadzić przepisane przez władze celne książki o pozostałościach i sprzedaży wódek na butelki, podzielone na gatunki i rozmiary butelek. Wzory do książek są do oglądania w prezydium policyi w Łodzi, parter, strona lewa, pokój Nr. 71, a nabyć takowe można u A. I. Ostrowskiego w Łodzi, Piotrkowska 66.

4) Udzielone przezemnie świadectwo zezwalające (czerwone) winno być zwrócone do prezydium policyi, skoro zapas wódki będzie wyczerpany.

5) Wzywa się upoważnione restauracje i szynki, które sprzedają zapasowych u nich niemieckich monopolowych wódek w butelkach zrzekać się zamierzają, do nadesłania o tem zawiadomienia najpóźniej do 20 maja 1916 r., do prezydium policyi, poczem pozostałe zapasy wódek przez opieczutowanie cłowe od sprzedaży wykluczone zostaną.

6) Urzędnicy zarządu celnego mają prawo o każdym czasie rewidować lokale i składy restauracji i szynków i zrobić spis pozostałości. Zakłady winny w takich razach okazywać im należytą pomoc.

7) Przekroczenia będą na zasadzie regulaminu wydanego z dnia 10 października 1915 roku i rozporządzenia z dnia 13 kwietnia 1916 roku ścigane.

Łódź, dnia 8 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi  
v. Oppen.

## OBWIESZCZENIE dotyczące dopłaty za metale.

Dopłaty za skupowane metale przez powiatowy wydział gospodarczy w czasie od 13 sierpnia 1915 r. do 1 marca 1916 r. rozpoczynają się w środę, dnia 17 maja 1916 r., w kasie powiatowej wydziału gospodarczego

Benedykta Nr. 2, od godz. 8 1/2 rano do 4-ej po południu.

a mianowicie:  
w środę, dnia 17 maja, dla odstawców z położonych w Bałutach ulic: Ceglanej, Krótkiej, Nowo-Krótkiej, Ogrodowej;

w czwartek, dnia 18 maja: Spacerowej, Zielonej, Zawadzkiej, Rynku Bałuckiego; w piątek, dnia 19 maja: Borysia, Chłodnej, Dworskiej, Engla, Grossmana, Groschan-ka, Golca, Glowackiej, Grünberga, Jakobiego, Klinka, Kielbacha;

w sobotę, dnia 20 maja: Młynarskiej; w poniedziałek, dnia 22 maja: Marysińskiej, Malinowej, Nowaka, Pfeifra, Przy-Pfeifra;

w wtorek, dnia 23 maja: Pieprzowej; w środę, dnia 24 maja: Pałacowej, Reitera, Starka, Sienkiewicza, Sikawskiej, Wesołej, Wolnej, Wollego, Wspólnej, Zofii, Zimmera.

Dopłaty będą wydawane tylko za odstawione z gospodarstw użyteczne gospodarcze przedmioty z miedzi, mosiądzu, aluminium, niklu i cyny.

Niniejsze nie dotyczy zatem fabryk, warsztatów i handlarzy metali.

Uprawnione do odebrania dopłaty osoby winny się wylegitymować paszportem, oraz o trzymanami przy odstawkach pokwitowaniami. o ile takowe im wręczone zostały.

Łódź, dnia 11 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi  
v. Oppen.

## OBWIESZCZENIE.

Powołując się na moje rozporządzenie z dnia 12-go stycznia r. b., niniejszem obwieszczam, że podatek patentowy ściągany będzie od poniedziałku, dnia 15 maja do soboty, dnia 20-go maja r. b.

od osób uległych podatkowi, zamieszkałych przy ul. Lipowej, Zachodniej, Wschodniej, Nowo-Targowej, Targowej i Magistrackiej.

Łódź, dnia 12 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi  
von Oppen.



!!!Narodowa Pamiątka!!!

Z okazji 125-letniej rocznicy

KONSTYTUCYI 3-go MAJA

poleca się do nabycia podobizny głównych twórców tego wiekopomnego czynu: Stanisława MAŁACHOWSKIEGO, Ks. Hugo KOŁŁĄTAJA i in. Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych. Hurtownie nabyć można: Liberman, Edm. Andrzej 4 454-2-1

Teatr Polski

(Ceglarniana 63).

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Gostomskiego (dawniej Roszkowski).

W niedzielę, d. 21 maja 1916 r., o godz. 7-aj i pół wieczorem

Benefis Aleksandra Szarkowskiego



GRA

Tryptyk sceniczny — — — Jerzego Żuławskiego.



Przedstawienie poprowadzi konferencja literacka Andrzej Nullusa p. t.

„O twórczości Żuławskiego“.



Teatr Letni

w ogrodzie, przy gmachu Majstrów, Przejazd I.

Dziś: „Żywy nieboszczyk“, „Kominarz i młynarz“, Farsa G. Belly. Komedyo-opera J. N. Kamińskiego.

KONCERT ORKIESTRY pod dyrekcją P. Wiesenberga. Przedstawienia codziennie. Wejście 60 fenigów.

Grand Hotel

(Pokój 117).

WYSTAWA MODELI i SPRZEDAŻ PRÓB

wykwintnych letnich kostymów, sukien, bluzek, spódnic, halki etc, firmy

A. Wertheim, g. m. b. H. w Berlinie.

Przyjmuje się obstalunki. Przedstawiciel na Król. Polskie Arnold Littwin w Warszawie, Leszno 75. 449-3-1

Do masowego odkażania mieszkań i domów.

Wobec szerzących się chorób epidemicznych (tyfusu brzuszego i plamistego) nadaje się jedynie łatwy w użyciu, tani i nietrujący przetwór 187-4-8

„Krezoform“ Magistra Klawego

Szczegółowy opis użycia i próbki otrzymać można w kantorze laboratorium lub aptece Magistra Klawego, 10, Pl. Św. Aleksandra, Warszawa.

TAMŻE: Szczepionka antytyfusowa anticholeryczna Wyrobu D-rów J. Brunera i L. Karwackiego.

MARTA NORKOWSKA

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Domowego

Egzyst. lat X w Warszawie, Bracka 17, II p.

Przyjmuje uczennice w każdym czasie. Kursa praktyczne od godz. 9 1/2 do 1-ej. Kwartalne, miesięczne i tygodniowe. Nauka racjonalnego i oszczędzającego gotowania, jarstwa, użytkowania resztek, pieczenie chleba, ciast, zapasy zimowe i t. p. Program gratis. 46-4-1

R. Seidengart, Sosnowiec.

Filia w Łodzi: Piotrkowska 121.

Przedstawiciel J. Kryszek,

dostarcza wagonami i ze składu artykuły techniczno-budowlane:

Cement, Gips zwyczajny, alabastrowy i t. p. Teksturę smołową, Biel cynkową (Zinkweiss), Lithopon, Talkum i t. p.

Zatwierdzone Kursa handlowe

H. LUBIŃSKIEGO

Wykłady stosują się do zakładów handlowo-naukowych w Berlinie. Zapisy przyjmuje kancelarya codziennie: Piotrkowska 7 48-8-7

Loteryi Berlińskiej.

Każdy drugi los wygrywa. Wyciągnięcie przez cały miesiąc Maj r. b. 1/8 Mk. 25. 1/80 Rd. 1.50 (na cały czas wyciągnięcia)

Tabele codziennie do przejrzania. Koncesjonowany kantor sprzedaży losów Jana Hanemana w Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 12.

P. S. Do nabycia również losy Saskie, Węgierskie, Hamburgskie i Wiedeńskie. Główna wygrana w pomysłnym razie 800.000.— Mk. Ogółem wygrywa 174.000 losów sumę Mk. 64.414.168.—

Pierwsze Biuro dzienników i ogłoszeń

J. Kokotek

BĘDZIN, Słowiańska 17. ♦ SOSNOWIEC, ul. Główna.

Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń do pism krajowych i zagranicznych. 434-3-1

SZKOŁA TECHNICZNA z językiem wykładowym

W ŁODZI, Pańska 9, róg Zawadzkiej.

Przedmioty wykładowe: język niemiecki, polski i francuski, matematyka w zakresie kursu gimnazjalnego, przyroda, fizyka, chemia, kaligrafia, rysunki, kreślenie, sztuka budowlana, elektrotechnika i mechanika. Do wstępnych oddziałów zapis kandydatów i kandydatek bez różnicy wyznania z wykształceniem elementarnym. Blizszych informacji udziela kancelarya codziennie między 3 6 384-6-2

Kaucyonowana kolektka główna Heymann Lipstadt, Hamburg

Hamburską Loteryę Państwową

Plan na żądanie bezpłatnie. Najtańsze źródło dla handlujących i pośredników! Kupno i sprzedaż dowodów loteryjnych. Własny rachunek w Banku Północno-Niemieckim w Hamburgu. Wpłaty skutecznie można przez pocztę, lub też za pośrednictwem Ostbanku. Adres telegraficzny: Losehandel-Hamburg. Referencyj udziela: Generalna Dyrekcya Hamburgskiej Loteryi Państwowej. Polecam losy ostatniej klasy 347 loteryi po najniższej cenie 410-1-1

Akuszerka

R. Pipkowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.

Andrzeja 39 m. 10. 340-10-1

Lekarz Dentysta

Feliks SEIDENGART

powrócił.

Przyjmuje od 9-1 i od 8-7 wiecz.

Łódź, Zawadzka 9. 383-0-1

Pensyonał.

Przy szosie Aleksandrowskiej, drugi przystanek Kały, w willi Gotfryda Maisnera, otwarty zostanie w dn 15 maja pensyonał, urządzony na wzór innych pierwszorzędných pensyonałów.

Informacji szczegółowych udziela kancelarya szkoły Izaaka Goldberga 420-3-1 Ceglarniana Nr. 39.

Żądajcie tylko herbaty „ZDROWIE“

w płynię. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani agenci na Łódź i prowincję. Edm. Królka 9-13. Proszę zwrócić uwagę na etykiety Zdrowie. 464-1-1

Świeże JAJA

1 rb. mendel u M. Rosenfarba Zachodnia 52 i u J. Reimana Konstanyńska 7.

Stołównia Międzynarodowa

ul. Piotrkowska 62. Obiady z 4 dań 55 k. Kolacje z deserem od 50 k. Codziennie świeże flaki po 50 k. 469-4-1

MAGAZYN i PRACOWNIA

Kapeluszy męskich i Czapek

L. Conrad

Warszawa, Nowy Świat 64, poleca najnowsze fasony zagraniczne, oraz przyjmuje do prania prasowania kapelusze słomkowe i filcowe. Ceny najniższe. 419-4-1

MYDŁO

Częstochockie w dobrym gatunku. Ceny przystępne. Piotrkowska 23, na lewo. 42-6-1

Poszukiwany ratynowany

Tłumacz

do przekładów z niemieckiego na polski, znający urrentownie obydwa języki. Oferty w adm. dzien. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 86, pod „Tłumacz“. 440-5-1

MYDŁO

60 kop. funt, hurtem taniej u Szmalawisza, ul. Południowa 6. 450-3-1

Poszukiwane

umeblowane mieszkanie,

składające się z trzech pokoi, z elektrycznym oświetleniem w pobliżu Placu Teatralnego, Nowego Świata lub Filharmonii. 379-5-1 Oferty pod „60“ w administracyi „Godziny“, Warszawa, Chmielna 10. 379-5-3

Mydło

60 kop. funt, hurtem taniej, u Borzykowskiego, Łódź, Konstanyńska Nr 26. 460-2-1

Ogłoszenia drobne:

Znany magazyn mebli nowych i używanych F Mikszewski, Łódź, Nawrot 37. posiadają na składzie duży wybór mebli, jak również uskutecznią odświeżanie i wszelkie reparacje stolarsko-tapicerskie. Do sprzedaży kilka maszyn Singerowskich. 465-1-1

Odpartki papierowe wszelkiego rodzaju, jak obcinki intrologatorskie i drukarskie, odpadki tekturowe, stare gilzy papierowe i t. p. nabywam po cenach dobrych. Łask. oferty lub adres, proszę złożyć v. eksped. nin. pism. pod lit. „F. F 100“, 295-3-1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Ulica Przejazd Nr 14, front, II piętro, m. 6. 459-1-1

Kupię maszyn do pisania, jedną polsko-niemiecką, jedną rosyjską. Adres proszę złożyć w „Godzinie“ sub. „Maszyna“. Łódź, Piotrkowska 86. 423-1-1

Ratynowana nauczycielka, z długoletnią praktyką udziela lekcji fortepianu i francuskiego metodą Berlitza. — Przygotowab do egzaminów. — Brzozowa 4 m. 5, obok Zarzewskiej. — od 12-3. 414-3-1

Kwity warszawskich lombardów na wszelkie przedmioty kupuję Najwyższe ceny. Kantor: „Wygodna“, Warszawa, Świętokrzyska 5-16. 439-2-1

Zaginął paszport niemiecki na imię Franciszka Pawlaka, oraz portfel z 21 rublami. Łaskawy znalazca zechce oddać za wywagrodzeniem. Konstanyńska 20. 445-1-1

P. Władysława Wojciechowskiego, ostatnio zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Spacerowej 18 (Bałuty), proszę o połatygowanie się do Administracyi „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86, w interesie własnym. 398-3-1

Dowód Nr 222093 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Meiera Nr 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 4-2-1-1

W dniu 3 maja zaginęła torebka damska i srebrna bransoletka. Łaskawy znalazca zechce oddać do adm. „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 451-1-1

Poszukuję miejsca: gospodarzyni, zarządzającej, ekspedientki lub innego zajęcia. Oferty dla „dolnej“ Godzina Polski, Chmielna 10. 287-1-1

Conversation française. On cherche deux personnes pour complet Andrzej 17-16. 398-3-1

Mieszkanie, składające się z trzech pokoi, z umeblowaniem i elektrycznym oświetleniem poszukiwane w centrum Warszawy. Łaskawe oferty pod „Mieszkanie umeblowane“ w administracyi „Godziny“, Warszawa, Chmielna 10. 380-5-1

Potrzebny współnik do majątku ziemskiego 20-wtókowego, położonego blisko miasta i kolei, z kapitałem rb. 4,000 do 5,000. Znajomość fachu nie wymagalna. Wadomość, ul. Benedykta 51, restauracya A. Sroczyńskiego. 4-2-2-1

Rodzina francuzka przyjmuje uczeń na stancyę. Blizsze wiadomości u W-go Józefa Schiera, ul. Piotrkowska Nr. 13. 410-1-1

Wóz w dobrym stanie do sprzedaży. Miłsza 24. 466-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Władysława Michalaka. 370-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Mozeza Markowicza. 392-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Puczniewie, pow. Łódzkiego, na imię Maryanny Bondarung. 365-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofji Ożarowskiej. 379-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Bejków, na imię Józefa Kamińskiego. 444-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Ludwika Zawierka. 418-1-1

Skradziono paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra, pow. brzezińskiego, na imię Stefana Szymczaka. 455-3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Stefana Rydygier. 399-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Lucyi Nizner. 370-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Marcina Podlesin. 385-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Chojny, pow. łódzkiego, na imię Maksymiliana Szefflera. 456-3-1